

133

[...]CY OKSZA GRABOWSKI

MASONERJA

DAR SERCA
Ks. Kan. Bolesława Wasila
dla BIBLIOTEKI
WYŻSZEGO SEMINARJUM DUCHOWNEGO
DIECEZJI LEGNICKIEJ



STARSZY PISARZ
BRONISŁAW JAKIMIŃSKI
w Lublinie Foksal 38
dn. 192 r.
№

KSIĄŻKI CIEKAWE
BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH
WARSZAWA — SIENKIEWICZA 12.

Wyższe Seminarium Duchowne - w Legnicy -
Biblioteka

SP 96

Prawa autorskie zastrzeżone.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka. Warszawa, Warecka 15.

Baphomet.

W Piątek dnia 13 października, roku 1307 w zamczysku Paryskim Temple uwięziono Jakóba de Molay, wielkiego mistrza Rycerskiego Zakonu Templarjuszów, a wraz z nim 140 rycerzów. Jednocześnie uwięzień dokonano w całej Francji. Rozkaz wydał król francuski Filip IV Piękny, wnuk Ludwika Świętego za zgodą papieża Klemensa V.

Proces Templarjuszów trwał lat 7 i zakończył się spaleniem na stosie, na wyspie Sekwany, obok katedry Notre Dome, tegoż Jakóba de Molay i jego towarzyszów. Jednocześnie bullą papieską Zakon Templarjuszów był zniesiony jako wpadły w moc szatana i uprawiający kult nie Boga Chrześcijańskiego, lecz djabła w postaci bałwana, zwanego Baphometem.

Co znaczy Baphomet? Jako akrostych, czytany wspak, według kryptografii Kabały, księgi żydowskiej, będącej dalszym ciągiem Talmudu czyta się Temophab. A znaczy „Templi om-

BRONISŁAW ...
w Lublinie

nium hominum pacis abbas“ t. j. „opat świątyni pokoju wszechludzkości“. Mamy tu do czynienia z dwoma słowami, będącemi w wielkim kursie i w naszych czasach, mianowicie z „pokojem“ i z „wszechludzkością“. Ponieważ historja ludów jest nieprzerwanem pasmem przyczyn i skutków, widzimy, że proces Templarjuszów nie skończył się w początkach stulecia XIV, lecz trwa w dalszym ciągu i dzisiaj i to w postaci nierównie silniejszej niż wtedy.

Ilekroć społeczeństwa europejskie zetknęły się masowo ze Wschodem, zawsze następowała walka pojęć przeciwstawnych, doprowadzająca zawsze do tak zwanych rewolucji, czyli do krwawych, nieludzkich przewrotów i do okresów nieszczęśliwych. Gdy, śród wojen krzyżowych setki tysięcy ludzi zachodnich zetknęły się z misterjami, z czarną magją, z satanizmem, z assaszizmem, z jechowizmem Wschodu, nastąpiło mocne zarażenie się kultury łacińskiej pojęciami orjentalnemi odpowiedniemi dla ludów azjatyckich, ale rozkładowmei dla europejskich. Świat djabła i czarów naszedł na Europę. Jako zjawisko stałe w takich okresach, wystąpiła przewaga żydów uprawiających magję złota, w które miały się zamienić wszelkie cnoty, szlachetne popędy i prawdziwa religijność.

Prawie wszystkie ówczesne zakony rycerskie

poszły drogą swojego „Baphometa". Polska dobrze poznała swoich rycerzów Maryi, to jest Krzyżaków, którzy wkońcu przeszli na protestantyzm. Ich okrucieństwo, ich rozpustę, ich chciwość materjalną, a to wszystko przelało się na Prusy Brandeburskie.

Templarjusze w swoich białych płaszczach z czerwonymi krzyżami rozłożyli się wcześniej w atmosferze południowych rozkoszy. Zdobyli oni taką potęgę złota, że wraz z żydami byli ówczesnymi bankierami państw i pośrednikami królów. A złoto prowadzi nieuchronnie do kultu Baphometa wtedy i dzisiaj.

Filip IV Kapet, łamiąc Templarjuszów, powodował się przenikliwie racją polityczną. Jednocześnie osiągnął dwa cele: uwolnił władzę monarszą od potężnego współzawodnika i zabrał ich majątki. Lecz bezwiednie, niszcząc Templarjuszów i powściągając żydów, stał się politycznym ojcem Renesansu, umożliwił ten wielki ruch twórczy, który odrodził Europę z czadu satanistycznej mistyki Wschodu. Niestety, nie na długo. Bo chociaż Templarjuszów wytępiono, Baphomet ukrył się, stał się patronem wszystkich nowoczesnych rewolucji, a w bolszewizmie osiągnął największe powodzenie polityczne, jakie kiedykolwiek nosił na świecie.

Podajemy w tej książce wizerunek Bap-

hometa taki jaki jest narysowany w XII Tajemnicy Wielkiego Taro:

Kozioł z wielkiemi rogami, z piersią kobiecą, z kopytami skrzyżowanemi, siedzi na ujarzmionym globie. Na łbie ma pentagrammę (taką jak bolszewicka), dymi siarką. U pleców ma skrzydła. Prawa ręka z napisem Solve (rozwiąż) i złożonymi na krzyż palcami wyciągnięta ku znajdującemu się u góry półksiężycowi. Lewa ręka, z napisem Coagula (zwiąż), z palcami skrzyżowanemi wyciągnięta do półksiężyca wdole. Na pokrytym łuską brzuchu ma Kaduceusz Hermesa, pospolicie znak sztuki lekarskiej, tutaj symbol drzewa wiadomości dobrego i złego.

Otóż statua—bałwan tego Baphometa, z rubinami zamiast oczu, była dana, według podania masońskiego, Templarjuszom przez samego „Wielkiego Budowniczego Świata". Od Templarjuszów miał przejść tajnie do socynianów, a od tych do masonów.

Resztki Templarjuszów uciekły do Szkocji, gdzie przechowywały prochy Jakóba de Molay i bałwana Baphometa. I ten kraj stał się krajem „czarnoksiężników" i czarownic, co tak plastycznie maluje Szekspir w Makbecie. Tu wziął początek i główny odłam masonerji: masonerja szkocka ze swym słynnym rytuałem.

Ów bałwan, jak twierdzi Bostunicz (Masoni i rewolucja rosyjska), znajduje się w miejscu pobytu „Zwierzchniej Rady Świata", założonej 31 maja 1801 r. w nadmorskiem mieście Charleston w stanie Karolina Ameryki północnej przez żyda Izaaka Longa. Po śmierci czarnego Anti-papieża Alberta Pike'a, głowy międzynarodowej masonerji, nowy anti-papież Adrian Lemmi przeniósł „Zwierzchnią Radę Świata" wraz z Baphometem do Rzymu, gdzie prezydentem tej Rady jest żyd Natan b. burmistrz Rzymu. Czy ta Rada nie jest identyczna z „Radą Trzech", którą widzimy na szczycie schematu organizacji masoństwa?

Antipapież, co za historja?

Idea masońska, w swem założeniu tajnem, zupełnie nieznanem niższym stopniom „braci", jest przeciwstawieniem idei chrześcijańskiej, głównie Katolickiej jako najkonsekwentniejszej i najsilniejszej, a obrzędy masońskie są przeciwstawieniem obrzędów chrześcijańskich. Siedem sakramentów ma np. katolicyzm, masoni mają siedem anti sakramentów. My mamy chrzest masoni zmycie chrztu w imię Szatana. Pomiędzy innemi dokonano takiego zmycia chrztu na popie Gaponie, masonie prowokatorze, zabitym przez masona Rutenberga na rozkaz masoński.

Naśladownictwem negatywnem naszej mszy

jest msza czarna z czynami świętokradczymi. Walka z krzyżem i symboliczna (przeciwstawieniem mu np. gwiazdy) i taktyczna. Kapłani kultu Szatana mają nosić krzyż w butach, aby go ciągle deptać, jeszcze lepiej tatuować go na podeszwach aby nawet deptać go na boso. Jako przeciwstawienie całowania krzyża w Wielkim Tygodniu urządza się raz na rok obrzęd pocałowania Szatana na wielkim rocznym zjeździe „wierzących (w Charleston)

Organizacja masońska.

Zakon masoński posiada 33 stopnie, w kształcie piramidy od dołu do góry. Wobec lokalnych warunków różnych w różnych krajach i strefach, i wobec zasady przystosowania się, ilość stopni nie jest wszędzie jednakowa. Jako zboczenia od normy znajdujemy w Ameryce stopni do 38, a w niektórych krajach Europy tylko 7. Lecz norm jest 33. Wszystkie stopnie związane są rozkazami stopni wyższych, nieznanych stopniom niższym.

„Ofiarę“ łowi mason doświadczony, odkrywając przed nim swoje masoństwo jako przed człowiekiem zasługującym na zaufanie, co mile łechce neofitę. Ofiara wstępuje na pierwszy

stopień jako „uczeń“. Uderza ją czystość i wzniosłość mówionych mu pojęć i celów, wprost przeciwnych temu, co rozpowiadają o masońostwie „złe języki“ i antysemici. „To wszystko nieprawda, co mówią o masonach, wcale nie są Sataniści, a i żydów śród nich mało“.

Rzeczywiście „uczeń“ znalazł się pozornie śród ludzi uczciwych, dążących szczerze do światła, dobra i prawdy. Otoczenie sympatyczne. Atmosfera pełna poczucia braterstwa, usłużności, sympatji. Tacy wszyscy religijni, filantropijni, ludzcy, ile dobrego, jawnie i pocichu czynią bliźnim! Jak gdyby skoncentrowały się wszystkie cnoty: bezinteresowność, zgodność, łagodność, litość, miłosierdzie. Jaka pracowitość! Niemal każdy jest członkiem jakiegoś jawnego związku społecznego, lecz koniecznie humanitarnego i przytem postępowego. Oto członek skromnego międzynarodowego związku Esperantystów (Verda Stella — gwiazda zielona) i ma szpilkę do krawata z emaljowanym portretem założyciela Esperanto żyda Zamenhoffa. Oto drugi członek „Towarzystwa Teozoficznego“, którego prezydentem jest mason 33-go stopnia rytuału szkockiego Anni Bezant. Teozof zwykle jest i członkiem „Tow. Gwiazdy Wschodu“. Inny mason bywa członkiem „Związku Pacyfistów“. Inny młodszy żyd należy do Poal Sion lub do „Alliance Izra-

elite Uniwerselle", bo przecież humanitarnie jest, być patrjotą ojczyzny zniszczonej.

Sposób postępowania z uczniem jest ściśle indywidualny, stosowany. Materjaliście, sceptykowi, politycznemu karjerowiczowi daje się poznać, że cała ta tajemnicza obrzędowość to jest tylko forma, głupia tradycja, że jest tylko progiem praktycznym do wejścia do masońskiego raju politycznego. Natomiast osobę wierzącą i o skłonnościach mistycznych, mistyfikuje się zgęszczoną atmosferą kabalistyczną.

Obrzęd wyświęcenia.

Zdrowe założenie średniowiecznych wolnych korporacji rzemieślniczych, logiczny podział na uczniów, czeladników i majstrów masoni wyzyskali do swojej karykaturalnej organizacji. Wyzyskali wszelkie możliwe postaci sugestji na swój żywy towar, rekrutujący się głównie z inteligencji. Wprowadzili do obrzędów wszystko: i djabłów, i humanizm, i „ludzkość", i strach i kwiaty. Scenerja równa się starannemu wystawieniu sztuki teatralnej. Ta scenerja zmienia się w szczegółach względnie do miejsca i do gatunku masoństwa i żywego towaru.

Wzór ogólny jest mniej więcej następujący:

Pokój, obity czarnem suknem z rysunkami czaszek, kości, różnych znaków magicznych. W pokoju labirynty, góry i doły. Wprowadza się neofitę z zawiązanemi oczyma, z postronkiem na szyi, z obnażoną lewą piersią, z prawą nogą bosą. Prowadzają go po labiryntach, górach i dolinach pokoju, co jest symbolem mozolnej drogi masona. Po drodze pryskają mu twarz wodą, rzekomo z górskiego źródła, opalają mu brodę zapałką, opowiadając o strasznym stosie. Wreszcie zdejmują mu z oczu przepaską, przykładają mu do piersi ostrza. Niekiedy kładą go do przygotowanego tuż grobu, co ma mu przypomieć skutki zdradzenia tajemnic. Na czarnym ołtarzu leży czerep. przyczem straszą go jeszcze rozpalonem żelazem i t. p.

Jeżeli chodzi o doświadczenie głębokiego posłuszeństwa neofity, nabija się przy nim pistolet i oddaje w rękę. „Zastrzel się". Przykłada pistolet do skroni, naciska kurek, strzał, kula jakoś pozostaje w lufie.

Następujące doświadczenie pociąga już za sobą ważne konsekwencje. Wręczają mu ostry nóż.

— Na rozkaz masz zabić każdego wroga naszego zakonu.

— Słucham.

— Czyś gotów?

— Tak.

— Zatem nie będziesz na to czekał, bracie. Tam, za zasłoną jedwabną leży jeden związany z naszych wrogów. Idź i uderz!

Zasłona jedwabna rozsuwa się i widać kawał żywego nagiego ludzkiego ciała.

— Uderz!

Neofita drżąc uderza. Jęk! Płynie krew. Faktycznie leżał tam związany baran z gładką, wygoloną skórą. Ale „zabójca“ przecież uderzał w człowieka. Osądźmy morał tej dyspozycji.

Po przyłożeniu do piersi tak zwanej pieczęci ogniowej nowowstępujący składa następującą przysięgę.

„Przysięgam, na Wielkiego Budowniczego wszystkich światów, że nigdy i nikomu, bez rozkazu zakonu, nie odkryję tajemnic, znaków, dotknięć, słów, doktryny i obyczajów frankmasonerji i że o nich wieczyście milczeć będę. Obiecuję i ślubuję nie zdradzić ani piórem, ani znakiem, ani słowem, ani ruchem, jak również nikomu o niem nie komunikować, ani w opowiadaniu, ani w piśmie, ani w prasie, ani żadnym innym sposobem — i nigdy nie rozgłaszać tego, co mi już jest wiadome i tego, co mi może być powiedziane w przyszłości. Gdybym przysięgi nie dotrzymał, poddaję się karze następującej: niechaj spalą i spopielą mi usta rozpalonem żelazem, niechaj odrąbią mi rękę, nie-

chaj wyrwą mi język, niechaj mi gardło poderżną, niechaj mój trup powieszony będzie w loży przy wyświęceniu nowego brata, na znak przekleństwa i strachu, niechaj go potem spalą, a popioły na wiatr rozsieją, aby na ziemi nie pozostał ani ślad, ani pamięć po zdrajcy".

Chociażby brakło innych dowodów, sam tekst powyższej przysięgi jest charakteru żydowskiego, na wzór mściwych okresów Starego Testamentu. A któż jest ten wielki budowniczy Światów? Jehowa! Jak djabeł średniowieczny boi się święconej wody i szpady z krzyżem na rękojeści, tak i tutaj zionie nienawiść do Syna Bożego — do miłości i do Ducha Świętego — rozzdawcy światła prawdy.

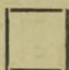
Dowód masoński.

Wyświęcony otrzymuje legitymację. Podajemy tekst dyplomu masońskiego, znalezionego u zabitego w wojnie bolszewickiej oficera.

Dokument pisany dwujęzycznie, po łacinie i po francusku. Zwykle dokumenty bywają w jednym języku, francuskim, angielskim lub niemieckim.

Tekst łaciński.

Massonicum Universum Comunicatio Rossica



(loża)

Narcissus Ritus Scotticus
A(ncien) e(t) A(ccepté)
(Herb z trójkątem kątem na dół)

Libertas. Aegualitas. Fraternitas.

A.·.G.·.G.·.A.·.U.·.

(a la Gloire du Grand Architecte de l'Univers)

Omnibus Structoribus [liberis per orbem terrarum disitis

Magister Maximus ☐ N

Ne varietur

Discite omnes Serge de .... sodalem nostrum Apprenti 1° dignitatem et gradum nostrae hierarchiae habere, illum omnibus sodalibus commendamus ut ad conventus pro sua dignitate admittant.

N. 316 matricoli

(Pieczęć
loży
|Narcyz)

Oriens. Kiev. 5917.
novembre 18
Grand Maitre Narcissus
M.·.
Gonaitre M.·. III
Gotfridus M.·. III

Tłumaczenie na polski.

Masonerja Wszechświatowa. Organizacja Rosyjska.

Loża Narcyz rytuału szkockiego zdawna przyjętego.

Wolność. Równość. Braterstwo.

Na chwałę Wielkiego Budowniczego Wszechświata.

Do wszystkich Wolnomularzów rozrzuconych po ziemi

Wielki Mistrz loży: Narcyz.

N. 316 matrykuły

Wiedzcie wszyscy, że Sergiusz de... nasz towarzysz posiada pierwszy stopień naszej hierarchji, że poruczamy go wszystkim braciom, aby dopuścili go do zebrań według jego godności.

Oby się nie zmieniło

Kijów 5917 roku
listopada 18.

(masoni do chronologji zawsze dodają 4000)

Wielki Mistrz loży Narcyz.

Po roku ten sam Sergjusz de.... był wyświęcony na stopień 2-gi, to jest z ucznia na

towarzysza. Tym razem wydano mu taki sam dokument, ale z nowym stopniem:

Reprezentant Officiel C.˙. 2^0, nowa data 22 października 5918 r, inny podpis: Venerable de la □ Narcissus M.˙. de la □ Cornelius Junius 2^0, t. j. Prezes loży Narcyz, Mistrz loży „Korneljusz“ Juniusz 2^0.

W ostatnim dokumencie naruszono przepis bo zwykle w papierach niższej loży nie wspomina się o loży wyższej.

Uczeń i towarzysz.

Stopień 1^0 to jest uczeń ma pełne prawa w obrębie swego „warsztatu“, to jest filji podwładnej loży. Tu pracuje z pełną wiarą i uczciwie. Niczego nie podejrzewa, bo nic nie wie.

Uczeń, uznany za zdolnego, ulega posunięciu na stopień 2^0, na towarzysza. Od masonów przeszło to słowo do socjal-demokratów.

Skuci więzią partyjną socjaliści w prostocie ducha są przekonani, że wyraz ten pochodzi z czasów Mendla (on i Karol) Marksa, Lasalle'a i t. d. Cała socjaldemokracja jest wynalazkiem masonow i wszystkie jej sposoby „fabrykacji proletarjatu“. Religja „brzucha“ jest znakomitym środkiem działania satanizmu. I dawny pięk-

ny wyraz „towarzysz" stał się synonimem bractwa nienawiści społecznej i krwawych przewrotów.

Ale złego i w tym drugim stopniu niema. Towarzysz nic nie wie z „wyższej" prawdy.

Mistrz.

Stopień trzeci to mistrz. Nie każdy towarzysz dochodzi do tej godności. Większość kończy na pierwszych dwóch stopniach. Ale i mistrz niewiele wie i zna, prócz kabalistyczno-mistycznych fajerwerków i wykrętasów. Być może, że sam wydaje się sobie wielką osobą, w rzeczywistości żadnej władzy nie ma. Jest narzędziem w ręku wyżej wtajemniczonych.

Dyplom Mistrza.

Grand Lodge of New-York
Master Mason's Certifikate.

Bn. Davis

We, the Master and Wardens of Maimorides Lodge N. 143 by the herd of our Secretary - Do- hereby certsfy thet Bn Davis, who hos signed his name in the margin herevf is a Master Mason in good Standing in the aforsaid Lodge, locadet at New-York City in the state of New-York.

Registered in Grand Lodge
N. 454.362 in this Lodge 932.

Given under my hend ad the seal of the said Lodge this 16-th day of April A. L. 5920.

Nathaniel Ettinger, Secretary

Tis is to certify that Maimonides Lodge N. 143 is a legally constituted Lodge under the jurisdiction of the grand Lodge of tree and accepted Masons of the State of New-York.

Przekład.

Wielka Loża w New Yorku
Certyfikat mistrza Masońskiego.

Podpis: Bn. Davis

My. Mistrz i stróż Loży Majmonidów N. 143, podpisem naszego sekretarza stwierdzamy, że Bn. Davis, który nazwisko swoje tu podpisał, zajmuje stanowisko pewne mistrza masońskiego w rzeczonej loży, znajdującej się w mieście New-Yorku, w stanie New-York

Zarejestrowany w Wielkiej Loży N. 454.362, a w danej Loży N. 932.

Dan za moim podpisem i z pieczęcią rzeczonej Loży dn. 16 kwietnia. A. L. 5920 (t. j. 1920).

Nataniel Ettinger, Sekretarz

Ten certyfikat stwierdza, że Loża Majmonidów N. 143 jest lożą prawnie założoną pod

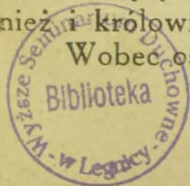
zwierzchnictwem Wielkiej Loży Wolnych i uznananą przez masonów stanu Nev-York.

Podpis.

Na pieczęci znaki masońskie i napis żydowski. Majmonides, protoplasta, był żydem hiszpańskim z XII stulecia, znawcą Kabały. Właściciel certyfikatu, żyd, emigrant z Odessy.

Masoni zawsze starali się i starają wciągać do siebie królów, co im ułatwia w przyszłości bliższej lub dalszej niszczyć dynastje. Ale królów, wyświęconych na masonów, powyżej stopnia 3-go się nie puszcza. Tylko Wilhelm II poszedł wyżej, lecz to go bynajmniej nie uratowało. Masonem 3⁰ był cesarz rosyjski Aleksander I. Po kongresie w Weronie otworzono mu oczy i rozpoczął walkę z masonerją, ale wpływ masonów u tronu Magnickiego i Sperańskiego paraliżował jego działalność. Masonem był król Stanisław August Poniatowski, masonami byli główni twórcy konstytucji 3-go maja i większość ministrów Królestwa Kongresowego. Wyświęceni byli na masonów Ludwik XVI i jego małżonka Marja Antonina wtedy, gdy już przygotowywano dla nich rewolucyjną gilotynę. W Anglji tradycyjnie następca tronu książę Walji należy do masonów jak również i królowie szwedzcy.

Wobec osób koronowanych cała rzecz przed-


Wyższe Seminarjum Duchowne w Legnicy Biblioteka

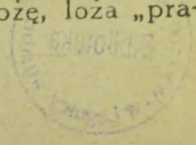
stawia się nie tylko biało, czysto, z wielkim smakiem humanitaryzmu, z frazeologją mistyczną na temat dobra, piękna i prawdy. A gdyby koronowana osoba wyraziła chęć prześwięcenia na stopień wyższy, łatwo odpowiedzieć pokornie: „O, Wasza Królewska Mości, czy wierzysz w bajki arabskie o jakichś wyższych stopniach? Gdyby takowe istniały, już w imię twojego dostojeństwa byłbyś podniesiony do najwyższego. Bractwo — bractwem, a cesarskie — cesarzowi''. Miłość własna ułatwia królom wiarę.

Zemście masońskiej na dworach monarszych poświęcono libretto opery Verdi'ego: „Bal Maskowy"; cenzura niekiedy każe przecież przenieść akcję do „Bostonu" (!)

Loża.

Grupa masonów w danej miejscowości organizuje lożę. W tym samym mieście może być kilka lóż z lożą starszą na czele. Wszystkie podlegają tak zwanej loży macierzystej, a ta głównemu masońskiemu centrum.

Do utworzenia loży niezbędne są jako minimum trzy osoby trzech stopni, ale w praktyce tego prawie nie bywa. Aczkolwiek statuty powiadają, że trzy osoby stanowią lożę, loża „pra-



widłowa" składa się z trzech mistrzów (Maître, Meister, Master) i z dwóch towarzyszów (Compagnon, Geselle, Fellow), lub z trzech mistrzów, z jednego towarzysza i z jednego ucznia (Apprenti, Lehrling, Apprentice). Loża „prawidłowa i kompletna" powinna się składać minimum z trzech mistrzów, z dwóch towarzyszów i z dwóch uczniów, to jest nie mniej niż 7 członków. Na czele stoi mistrz loży, dalej 2 dozorcy, 2 księgownicy, skarbnik, sekretarz, placówki: wewnętrzna i zewnętrzna.

Lożę uzupełnia się przez dobór neofitów z podobnemi skłonnościami np. mistyków nie łączy się politykantami. W Paryżu np. istnieją loże specjalne z miłośników sztuki (Sar Peladan), literatury i t. d. Ale robota główna kierowników zmierza ku wyrobieniu w adeptach automatyzmu posłuszeństwa. Ku temu trzeba naprzód uśpić, zletargizować ich wolę najwznioślejszymi ideałami.

Technika jest taka, że uczeń zna tylko paru towarzyszów i mistrza swej loży. Nie zna innych wyższych, ale oni go znają. Towarzysz przestaje razem z uczniami, ale jest dla nich tylko uczniem. Mistrz nie przebywa z towarzyszami i z uczniami, ale incognito. Dla towarzyszów jest towarzyszem, dla uczniów uczniem.

Niektóre loże dopuszczają do uczestnictwa

i kobiety przyczem wchodzi w rolę czynnik bardzo ważny: psychika płciowa.

Stopnie wyższe.

Mówiliśmy o stopniach 1 2 i 3, które są podstawowe i powszechne.

Stopień 4^0 (Maître Secret) Mistrz Tajny,
Stopień 5^0 (Maître Parfait) Mistrz Doskonały.
Stopień 6^0 (Secretaire Intime) Sekretarz Tajny.
Stopień 7^0 (Prevot et Juge) Przysięgły i Sędzia.
Stopień 8^0 (Intendant des Batiments) Nadzorca Budowli.

Wymienione pięć stopni są tak zwane stopnie żydowskie czyli izraelskie. Następne trzy stopnie, które możnaby nazwać również historycznymi, pochodzą od niemieckich illuminatów i trybunału tak zw. Fehmgerichte t. j. Sądów Tajnych. Więc:

Stopień 9^0 (Maître Elu des Neufs) Mistrz Wybrany z 9-ciu.
Stopień 10^0 (Illustre Elu des Quinze) Illuminat Wybrany z 15-tu.
Stopień 11^0 (Sublime Chevalier Elu) Wysoki Wybrany.

Następnych stopni sześć są to tak zwane biblijne (12—17).

Stopień 12^0 (Grand Maître Architecte) Wielki Mistrz Budowniczy.
Stopień 13^0 (Royal Arche) Królewskiego Sklepienia.
Stopień 14^0 (Grand Elu Parfait et Sublime Maçon. Grosser. Schottischer Ritter) Wielki Rycerz Szkocki.
Stopień 15^0 (Chevalier d'Orient) Rycerz Wschodu.
Stopień 16^0 (Prince de Jeruzalem) Książe Jerozolimski.
Stopień 17^0 (Chevalier d'Orient et d'Occident) Rycerz Wschodu i Zachodu. U Niemców nazywa się poprostu Rycerz Zachodu.

Po za zasadniczymi pierwszymi trzema stopniami wymienione następne czternaście są teoretyczne i nie posuwają sprawy. Teraz dochodzimy do stopnia bardzo ważnego, do 18^0. Nazywa się tak:
(Chevalier Rose-Croix. Soveröner Fürst von Jeruzalem).

RóżoKrzyżowiec.

Z Różokrzyżowcami sprawa jest skomplikowana tym, że część ich zlała się z masonami, otrzymując stopień 18 i 28, zaś inni pozostali niezależni, lub poszli inną drogą.

Bractwa Różokrzyżowców zorganizowały się w pierwszej połowie XVI stulecia głównie za sprawą opata Jana Walentyna Andrei. Ich duchem inspiratorem była piękna tradycja rycerzów Okrągłego Stołu i Św. Graala, która to mistyka wyrażona najsilniej w operze Ryszarda Wagnera „Parcifalu". Na ich pięknych złotych krzyżach emaljowanych z girlandą zieloną widnieje litera G, co znaczy Gnoris (Wiedza—mowa o wiedzy ezoterycznej, wewnętrznej). Dzisiaj jeszcze istnieje niezależny związek Różokrzyżowców z doktryną czystą, a łatwo go odróżnić od masonów, bo mistrz Różokrzyżowiec podpisuje się z trzema krzyżykami, a mistrz masoński z trzema kropkami.

Drugi rodzaj Różokrzyżowców-Kabbalistów istnieje we Francji niezależnie (?) od masonerji jako: „Kabalistyczny Zakon Różokrzyżowców" (Ordre Kabbalistique de la Rose Croix). Głową ich był słynny magik francuski Stanisław de Gonaita, a później Papus, jednocześnie i szef Martynistow.

Inni Różokrzyżowcy wchodzą w skład masonów, jako stopień 18. Na ich znaku cyfry 18 splecione z cienkiego złotego łańcuszka. Rytuał tego stopnia jest dobrze znany z tekstu masona Jules Simon'a. Ceremonja odbywa się w pokoju czarnym przed ołtarzem, nad którym rzucony

jest obraz trzech krzyżów, na krzyżu środkowym cztery litery I. N. R. I. Bracia w szatach kapłańskich siedzą na podłodze, w głębokiem zamyśleniu, zasłaniając rękoma twarz na znak smutku. Mistrz Venerable (Szanowny) (stopień 20) zapytuje: „która godzina?" Na to pytanie wyświęcany ma odpowiedzieć: „Godzina pierwsza dnia, ta minuta, w której zawiasy świątyni pękły, a ciemność i rozpacz zapanowały na ziemi, narzędzie wolnomularzów złamało się i gwiazda go płomienna zaszła".

I Szanowny wyjaśniając, że stało się to w chwili, gdy Chrystus umierał na krzyżu, pyta wyświęcanego, co według niego mogą oznaczać litery na obrazie? Ten odpowiada, że I. N. R. I. Iezus Nazarenus Rex Judaeorum (Jezus Nazarejski Król Żydowski) jest tym zbrodniarzem, zasługującym na przekleństwo i kaźń. Wtedy Szanowny mówi radośnie: „Bracia, abyśmy znaleźli zagubione słowo".

Do wytłumaczenia wykrętnego rzeczonego czterogłoskowego akrostychu istnieje mnóstwo warjantów np. Igne Natura Renovator Integra (ogniem odnawia się cała natura), Justum Necure Reges Impios (sprawiedliwie jest zabijać królów bezbożnych), Justitia Nunc Reget Imperia (teraz sprawiedliwość ma rządzić państwem i t. p.

Jednakże od wyświęcenia na Różokrzy-

żowca jeszcze daleko do prawdziwego wtajemniczenia. Widać dopiero rąbek „prawdy".

Po Różokrzyżowcu idzie wzwyż stopni jedenaście (19—29), nazywanych templarjuszowymi (z wyjątkiem 21, 22 i 28).

Stopień 19⁰ (Grand Pontife) Wielki Kapłan.

Stopień 20⁰ (Venerable Maître ad Vitam) Szanowny.

Stopień 21⁰ Patrjarcha Noe czyli Wolny Sędzia czyli Rycerz Pruski (wzięty od Illuminatów).

Stopień 22⁰ (Royal Hache, Fürst von Libanon Książe Libański.

Stopień 23⁰ (Chef du Tabernacle) Gospodarz Ołtarza.

Stopień 24⁰ (Prince du Tabernacle) Książe Ołtarza.

Stopień 25⁰ (Chevalier du Serpent d'Airain) Rycerz Żmii Bronzowej.

Stopień 26⁰ (Prince de Merci-Fürst der Gnade) Książe Łaski.

Stopień 27⁰ (Grand Commandeur du Temple) Wielki Komandor Świątyni.

Stopień 28⁰ (Prince Adepte, Ritter der Sonne) Rycerz Słońca.

Stopień 29⁰ (Grand Chevalier de St. André d'Ecosse) Wielki Rycerz św. Andrzeja Szkockiego

Powyżej wymienione bombastycznie brzmiące stopnie, związane historycznie z Templarju-

szami, powoli prowadzą nas do Rubikonu, po za którym leży już naga prawda doktryny masońskiej, istotne wtajemniczenie. Zasłonki mistyczne opadają, legendy propagandowe ukazują sens właściwy, a jawią się wyraźne cele polityczne, o jakich ci uczniowie, towarzysze i mistrzowie dwudziestu kilku stopni nie mają pojęcia. Stopień 30-ty nazywa się Rycerz Kadosz (Chevalier Kadosch) czyli masoński święty.

Lecz zanim obszerniej zajmiemy się tem jądrem masonerji, wypada nam w tem miejscu przedstawić główną legendę nauki masońskiej.

Legenda o Adoniramie.

Opowiadają masoni:

Nazwaliśmy się mularzami ku pamięci króla Salomona, który jak wiadomo budował świątynię w Jerozolimie. Na głównego Budowniczego wziął Adonirama. Adoniram podzielił robotników na uczniów, towarzyszów i majstrów, przytem nazwał symbolicznie: ucznia — Joakin, towarzysza — Wooz, a majstra — Jehowa, ale zrobił to potajemnie tak, że majstrowie znali wszystkie słowa, towarzysze tylko swoje i słowo uczniów, a uczniowie tylko swoje. Zrobił to w celu, aby nie mylić się przy wypłatach. Domyśliwszy się

rzeczy, trzej chciwi uczniowie Fanor, Amru i Matuzal, aby wziąć więcej pieniędzy, postanowili wydobyć od Adonirama słowo majstrów. Gdy Adoniram zwiedzał roboty, Matuzal zażądał do niego wydania słowa, a po odmowie uderzył go młotkiem. (Młotek—znak masonów). W innej bramie Fanor uderzył Adonirama kątomiarem (znak masonów). Budowniczy zaczął uciekać i zaledwie zdążył wrzucić do studni swój złoty święty trójkąt (znak mistyczny), gdy dopadł go Amru i zakłuł na śmierć cyrklem (znak masoński). Zabójcy wynieśli ciało Adonirama ze świątyni i ukryli je. Salomona rozgniewał ten wypadek, rozkazał 9-ciu najstarszym majstrom odszukać trupa Adonirama i przytem zmienić swoje symboliczne „Jehowa", gdyż domyślił się powodu zabójstwa. Ci poszli, a gdy położyli się na pewnej górze aby odpocząć, poczuli pod sobą luźną ziemię. Domyśliwszy się, że to grób Adonirama, zatknęli tam ku pamięci gałąź akacji (drzewo masonów) i powrócili. Na zebraniu majstrów postanowiono zastąpić słowo „Jehowa" pierwszem słowem jakie ktokolwiek powie przy odkopaniu ciała Adonirama. Jeden z majstrów, po odkopaniu wziął trupa za rękę, a czując, że mięso schodzi z kości krzyknął ze strachu: mac-benach, co znaczy po żydowsku: „ciało gnije". I to słowo przyjęto zamiast „Jehowa".

Cała symbolistyka i obrzędowość masonów odnosi się do legendy o zabójstwie Adonirama. Napozór niewinnie misterjum nosi w sobie treść straszliwą. Wyjaśnia ją znawca wolnomularzy Filosofow:

Ta legenda wymyślona w czasie po Zmartwychwstaniu Chrystusa ma być przeciwstawieniem i orężem przeciwko tajemnicy Zmartwychwstania. Z Ewangelji wiadomo, że uczniowie Piotr Jan i Marja poszli do grobu po nowe wielkie słowo. A strzegący grobu anioł zwiastował im je: „Chrystus Zmartwychwstał".

W misterjum Adonirama również przychodzą do grobu po słowo, bez którego nie można było skończyć świątyni żydowskiej, ale nie trzej uczniowie i do tego jedna niewiasta, ale $3 \times 3 = 9$ majstrów to jest nauczycielów. Nie zastają tu czystego grobu i anioła, ale trup gnijący, rozkład. Wtedy mówią do siebie: mac-benach, ciało gnije.

To „mac-benach" jest ziarnem przyszłego sceptycyzmu i niewiary. „Mac-benach" to protest przeciwko „Chrystus Zmartwychwstał", jest to udogmatyzowanie herezji saduceuszów, krok pierwszy i niezbędny do zburzenia chrystjanizmu i do zbudowania niecierpliwie oczekiwanej przez żydów swiątyni Solomona. Budować świątynię, murować ściany oznacza w języku ade-

ptów zaprowadzać i rozpowszechniać religję... Wziąć słowo „Mac-benach" za fundamentalne do robót tajnych przy budowaniu świątyni żydowskiej, znaczy utwierdzać i rozpowszechniać sceptycyzm i filozofję materjalizmu. Bo gnijący trup człowieczy nie daje innej odpowiedzi żydowskim poszukiwaczom prawdy, nad świadectwo zmysłów.

Zrywamy ostatnią zasłonę allegorji zakrywającej rzeczywistość. Śmierć Adonirama, jako głównego budowniczego świątyni Salomona jest to upadek starozakonnego żydowstwa. Trzej robotnicy żydowscy, którzy zabili Adonirama, to trzej uczniowie Chrystusa, którzy pierwsi rozpowszechnili wieść o Zmartwychwstaniu Ukrzyżowanego: Znak przestrachu, po którym poznają się tajnie mistrzowie — to wyraz zemsty na zabójcach Adonirama, propagowanej tradycyjnie. Hymn radosny na widok ożyłego trupa żydowskiego to triumf żydowstwa nad chrześcijaństwem. Upadek chrześcijaństwa, według planu żydów, ma być dokonany przez samych chrześcijan. Zakon masoński jest właściwie ustanowiony tylko dla chrześcjan, profanów, bluźniercow świątyni. Odtąd starszy z robotników, zabójców Adonirama będzie się nazywał Abidal to jest ojcobójca. W osobie ucznia, który pierwszy obwieścił w Judei Zmartwychwstanie Zba-

wiciela Abidal — ojcobójca przedstawia naukę chrześcijańską, która zgubiła stary judaizm, skąd wzięła początek. Niechaj przeto Abidal będzie przedmiotem nienawiści i przekleństw masonów i niechaj odtąd imię jego będzie wymawiane zamiast imienia Jezusa na świadectwo przysiąg. Niechaj przeciwko prawu czystości chrześcijańskiej stanie jako prawidło życiowe prawo organiczne instynktów zwierzęcych.

Ale ostrożnie z zemstą, tak straszliwą do jakiej są zdolni jedni żydzi, z zemstą rozciągającą się na pokolenia pokoleń. Symboli krwawych nie można jeszcze powierzać mistrzom loży. Takie symbole mogłyby jeszcze obudzić resztki sumień. Nie są jeszcze dostatecznie przygotowani, aby z całą swobodą wznieść się do żydowskiego punktu widzenia. Więc do starej żydowskiej części masonerji mogą dotykać się tylko jej członkowie najwyżsi. Rzeczy rozstrzygać można tylko w tajnem sanktuarjum masonerji wewnętrznej.

Mistrzom nie objawia się istotnego sensu legendy o Adoniramie. Dla nich Adoniram ma być uosobieniem geniuszu, odziedziczonego przez niego i przez jego potomstwo, pełne rozumu i talentów, od Kaina, który jakoby nie zrodził się z Adama, człowieka z gliny, ale z geniusza ognia, jednego z Elohimów, równego Jehowie.

A trzej zabójcy Adonirama, jak wyjaśnia się mistrzom, są to uosobienia despotyzmu, zabobonu i pychy, zabijających genialność.

Na 18-tym stopniu Różokrzyżowca, będącego już przejściem do masonerji wewnętrznej już spotyka się tajemnicze słowo, bez którego odbudowanie świątyni żydowskiej byłoby niemożliwe. Jest to uznanie Zbawiciela za żydowskiego przestępcę, który sprawiedliwie zasłużył na męczeństwo.

To już nie filozofja, nie rozumowanie krytyczne, ale wyraźny głos żydowskiej złości i fanatyzmu, wybuch krzyku: „ukrzyżuj, ukrzyżuj!" Więc we wszystkich lożach i kapitułach masońskich krzyż, o ile ma napis I. N. R. I. jest przedmiotem legalnej nienawiści i przekleństwa. Cóż dziwnego, że filozofowie dwóch ostatnich stuleci, niemal wszyscy obrobieni przez masonów, pisali przeciwko chrystjanizmowi z takim okrucieństwem i nienawiścią.

Ukryty, ostateczny cel wewnętrznej masonerji jest: na krwawych zwaliskach świata chrześcjańskiego, zburzonego przez rewolucję przywrócić stary i wszechświatowy judaizm, połączony z rozproszenia w jedność. Tej tajemnicy miała masonerja strzedz od profanów i tym kluczem otwierają się wszelkie sekrety zakonu.

30° Rycerz Kadosz.

Jesteśmy wobec prawdziwego nadczłowieka, wobec Jehowy w ciele np. Trockiego lub Lenina. Przedstawiciel czystej „gnosis", wszystko wie więc jest ponad wszystko. Jest to, według własnego masońskiego określenia: „L'homme par excellence, puritié de toute souillure de prejugés". Czyli człowiek doskonały, oczyszczony z wszelkiego brudu przesądów.. Rycerz Kadosz sam mówi do siebie: „Moi, rien que moi, tout à moi, tout pour moi, et cela par tous les moyens quels qu'ils soient". Ja, niema nic prócz mnie, wszystko dla mnie, wszystko ze względu na mnie wszelkiemi środkami, jakie być mogą. Ten wpływ masoński odbił się na całem stuleciu XIX. Kultem potwornego egotyzmu i niemożliwością szczerego porozumienia się z sobą warstw inteligentnych. Jest to hodowla potworów.

Rytuał dla Kadosza jest bardzo złożony, a wyświęcenie potrójne: 1) na Przesławnego Templarjusza (Illustre Chevalier du Temple, 2) na Rycerza Białego i Czarnego Orła i 3) na Wielkiego Rycerza Kadosza (Grand elu Chevalier Kadosch).

Ceremonja kompletna wymaga czterech pokojów. Pokój czarny z przewodniczącym, wyobrażającym Wielkiego Mistrza Templarjuszów

Jakóba de Molay. Pokój biały, gdzie przewodniczy Zoroaster. Pokój niebieski z Sędzią Vehmigerichtów niemieckich. Pokój czerwony, gdzie przewodniczy król pruski Fryderyk II, który należał do masonerji.

W głębi pokoju (ciemnego) robią rodzaj groty pokrytej gałęziami. W tej grocie, mającej wyobrażać starożydowski grób, siedzi, manekin-postać ludzka z głową o długich włosach, oddzieloną od tułowia. Tuż stół i stołek, a naprzeciw na ścianie obraz, przezrocze, przedstawiający rękę ze sztyletem i napis „Zemsta". Na stole powinna być czara (czary masońskie mają na spodzie litery I. G. O, co znaczy Judaei gubernabunt Orbem — żydzi będą rządzili światem), a pod stołkiem wielki sztylet i słabo paląca się lampka. U innej ściany płynie źródło.

Adepta z zawiązanymi oczyma wprowadzają do czarnego pokoju, gdzie celebrujący sadza go na stołku przed stołem, opiera mu jedną ręką o stół tak, aby ręka podtrzymywała skłonioną głowę i mówi: „Nie zmieniaj, bracie, tej pozycji, dopóki nie usłyszysz trzech uderzeń. Trzy uderzenia są dla ciebie znakiem, że już czas zdjąć z oczu przepaskę. Spełniaj ściśle moje polecenia, bo inaczej nigdy nie będziesz przyjęty do wybranych".

Trzy uderzenia oznaczają zniszczenie tak

zwanej „szkodliwej zasady“, to jest władzy duchownej, cywilnej i wojskowej.

Po rzeczonych słowach wyświęcający wychodzi na parę minut, zatrzaskując głośno drzwi, i zostawiając adepta, aby rozmyślał w samotności. Słychać trzy uderzenia, a gdy neofita zerwał przepaskę, tamten wchodzi z miną surową: „Śmielej, bracie! Czy widzisz to źródło? Weź tę czarę, zaczerpnij wody i pij, bo masz przed sobą dużo pracy“.

Brat napił się, zaspokoił pragnienie, przygotowując się do wielkiego czynu, wtedy mówią mu: „Weź tę lampkę, uzbrój się w ten sztylet, wejdź wgłąb groty i uderz w to, co znajdziesz lub co ci się sprzeciwi. Broń się, mścij się, bądź godny, że jesteś wybrańcem“.

Rozpoczyna się krwawa zemsta. Osoba, ze sztyletem w prawej dłoni, z lampką w lewej, wchodzi do groty, a brat starszy za nią. Wskazuje na głowę oddzieloną od tułowia, co oznacza rozdział świata chrześcijańskiego od jego władz przeżytych i bezsilnych i głośno rozkazuje: „Uderz, pomścij Adonirama! Oto jego zabójca.

Krew się leje, to jest czerwone wino...

Po dokonaniu zemsty, starszy brat mówi:— Postaw lampkę, weź tę głowę za włosy, podnieś sztylet do góry i pójdź za mną

Tu się kończy pierwsza część ceremonji to jest zemsta z hasłem: „uderzaj we wszystko

co tam znajdziesz". A następuje wezwanie do trjumfu zwycięstwa i do ostatecznego zatwierdzenia panowania żydowskiej religji i żydowskiego narodu nad resztkami chrześcijaństwa, które już straciły zdolność oporu.

Część druga. Obecni ubierają się w szaty kapłańskie i odprawiają ofiarę z chleba i wina według rytuału Melchizedekowego. Ta ofiara jest w znak tego, że Jehowa oddał w ręce Abrahama wszystkich jego wrogów po jego zwycięstwie nad koalicją królów, którzy wzięli do niewoli Lota, bratanka Abrahamowego.

Dzisiaj ten obrządek ma dla masonów szczególne znaczenie. Wyraża on to, że czas prób dla synów Izraela minął, że Jehowa mściciel pogodził się ze swoim narodem i że ofiar krwawych już nie potrzebuje. Powtóre jest on apoteozą masonów, jako zakończyli swą wielowieczną walkę zwycięstwem nad wrogami — chrześcijanami i oswobodzeniem z niewoli politycznej bratniego im narodu żydowskiego.

Zresztą na tych wyżynach „tajemnic" masońskich mistyka ustępuje zupełnie wyraźnym celom politycznym. Zabójca Adonirama nie nazywa się tak czy owak, po żydowsku, ale poprostu Filip Piękny król i Klemens V papież.

Rycerz Kadosz corocznie wykonuje egzekucję nad manekinem Filipa Pięknego, bo nie zawsze okoliczności pozwalają na egzekucję ży-

wego ciała np. Ludwika XVIII i Marji Antoniny. Ale pora może się zdarzyć gdzieindziej, jak, naprzykład, teraz w Rosji. Bronsztejn-Trockij, jest masonem 33 stopnia loży Memphis Israel, a Lenin 31 stopnia loży „Art et Travail" (Sztuka i Praca).

Więc odlewa się Filip Piękny z wosku, z koroną królewską francuską na głowie, z winem czerwonem wewnątrz. Głowę odcinają, koronę depczą nogami. Tak samo podlega egzekucji manekin papieża Klemensa V. Depczą tyarę, a rytuał mówi: jako emblemat pysznej i demoralizującej ambicji i obłudy, które ujarzmiają człowieka strachem i ogłupiają przesądem, które sprzyjają ciemnocie i są wiermymi sojusznikami despotyzmu.

Chodzi tu o każdego papieża, o każdego króla, o każdego bohatera wojskowego, jak o „wrogą zasadę". Papiestwo nazywa się przesądem, Monarchję — despotyzmem, a Wojskowość — militaryzmem. Rycerz Kadosz świadomie rozkłada wszystkie elementy porządku aryjskiego. Bolszewizm polityczny jest całkowicie jego dziełem. Wszystkie zwierzęce instynkty u ludzi są na jego usługi. Wszystkie namiętności i wszystkie słabości. Efekt bywa potężny.

Stopnie Najwyższe.

Wyżej Kadosza są stopnie czysto polityczno-administracyjne.

Stopień 31^0 (Grand Inspecteur Inquisiteur Commandeur) Wielki Inspektor Inkwizytor Komandor. Należy doń wszechświatowa propaganda Jak wzmiankowaliśmy w tym stopniu jest Lenin.

Stopień 32^0 (Prince du Royal Secret) Książę Królewskiej Tajemnicy. Funkcja: rozkład religji pod flagą wolności, rozkład tronów pod flagą równości, rozkład dobrobytu społecznego pod flagą braterstwa.

Stopień 33^0 (Souverain General Grand Inspecteur). W tym charakterze jest wódz naczelny „Czerwonej armji" Bronsztejn Trockij, mianowany na ten stopień w r. 1919.

Stopnie wyższe są nieznane.

Nad całą organizacją jest słynna Alliance Israelite Universelle (Wszechświatowy Związek Żydowski), w skróceniu Alit. Rządzi on polityką niby żydowską, w rzeczywistości światową.

Zarząd tego związku stanowi Rada Siedmiu, rozkazująca Lloyd-George'om Briandom i Wilsonom.

Na rozkaz Rady Siedmiu Woodrow Wilson stworzył „Ligę Narodów", która, bez realnej egzekutywy, rozdaje na prawo i na lewo łaski i niełaski — tę okropną karykaturę trybunału międzynarodowego.

Ponad laboratorjum politycznem Rady Siedmiu oczekuje podobno intronizacji i koronacji Król żydowski. Każdy żyd w to wierzy.

Tablica stopni.

Nie koronowany Król żydowski	
Rada Siedmiu	
A.L.J.T. Wszechświatowy Związek Żydowski	
Ukryte stopnie	
Generał Wielki Inspektor	33°
Książe Królewskiej Tajemnicy	32°
Wielki Inspektor Inkwizytor Komandor	31°
Rycerz Kadosz Masoński Święty	30°
Nieaktualne	19°-29°
Różokrzyżowiec	18°
Nieaktualne	4°-17°
Mistrzowie	3°
Towarzysze	2°
Uczniowie	1°

Znaki masonów.

Trójkąt.
Pion.
Kątomierz.
Łopata.
Młotek.
Linijka
Cyrkiel.
Pięciokąt z literą G w środku (Gnosis = poznanie, wiedza).

Liście akacji. W paryżu wychodzi pismo masońskie p. t. „Acacia“. Na pogrzebach masonów niosą gałęzie akacji, a na ich grobach sadzą te drzewa.

Masoni porozumiewają się umówionymi znakami rąk. W razie niebezpieczeństwa np. na polu bitwy mason wydaje znak o pomoc (Signe de détresse. Nothzeichen). Tak bywało niejednokrotnie śród oficerów francuskich i niemieckich. Ten znak należy właściwie tylko do mistrzów, ale w razach nadzwyczajnych udziela się i uczniom.

Tatuowanie krzyża na piętach lub noszenie go w butach należy do atrybucyj stopni, od 30° Mistrz (3°), któremu wolno bywać w kościele ma stawać nogami pod kątem prostym, nakształt rozwartego cyrkla.

Pentagramma. (Pięciokąt).

Na czapkach bolszewików widzimy zawsze pięciokąt. Co on znaczy?

Wyjaśnieniem znaczenia takich emblemów zajmuje się okultyzm. Napróżno wiek XIX pyszni się, jakoby zwalczył „przesądy religijne". On walczył z kultem chrześcijańskim aby na jego miejsce postawić kult Złotego Djabła. Ruguje się krzyż, zjawia się czapka bolszewicka z pentagrammą. Nic nie jest zdolne pozbawić duszy ludzkiej potrzeby religijnej. Chodzi o to, jaka religja.

Według okultystów pantakl, talizman, w danym razie pentagramma stęża i wytęża wolę i wiarę noszącego w pewnym kierunku. Kierunek może być dobry lub zły, więc może być talizman dobra i talizman zła. Może być biały i czarny. Stąd jest magja biała i magja czarna. Cały masonizm w swem źródle opiera się na magji czarnej. Doły masoństwa mogą mieć złudzenie, że są białe.

Symbolem chrześcijanina jest krzyż. Talizmanem żyda jest gwiazda sześciokątna, gwiazda Salomona. Pentagramma jest wzięta, aby tymczasem zastąpić krzyż, dopóki pełna gwiazda żydowska publicznie panować nie może. Jesz-

cze jawnego króla żydowskiego nie ma. Gdy wstąpi na tron, pięciokąt zyszcze kąt szósty i stanie się sześciokątem.

Taka jest geometrja bizantyńsko-wschodnio-żydowskiego rozumowania.

Ale posłuchajmy wywodów okultystów białych, toczących walkę z czarnymi,

Pentagramma była znakiem rasy atlantów, którzy ongi zamieszkiwali część świata Atlantydę, zatopioną w obecnym oceanie Atlantyckim. Pięcioramienna gwiazda z ostrzem u góry (a dwoma u dołu) nazywa się „kluczem złotych drzwi Atlantydy“. Ta pentagramma musi być rysowana pięciu również pociągnięciami, zaczynając od lewa na prawo według zamieszczonego rysunku. Wtedy jest białą pentagrammą, przeciw-djabelską. W dziele Goethego Mefisto nie może wyjść z pokoju śpiącego Fausta, bo na progu jest biała pentagramma. Więc djabeł musi prosić myszkę, aby przegryzła jeden kąt, przez który on się wyślizgnie.

Klasyczny autor okultystyczny Korneljusz Agrippa (r. 1551) powiada—w taką pentagrammę wpisuje się figurę człowieka, głowa w kącie górnym, ręce w kątach bocznych. Te pięć kątów symbolizują 5 zmysłów człowieka. Górny — Merkurego czyli wzrok, prawy górny — Wenerę czyli dotyk, prawy dolny — Jowisza czyli węch,

lewy dolny — Saturna czyli słuch, lewy górny — Marsa czyli smak.

Magik średniowieczny, przystępując do zaklęć, naokoło siebie kredą rysował taką pentagrammę.

Ale, mówią okultyści, jeżeli narysować pentagrammę wprost przeciwnie, jeżeli zwrócić ją jednym kątem w dół, a dwoma w górę, to będzie pentagramma czarna, pentagramma Baphometa. Bo można w nią wpisać zwierzęcą głowę Baphometa: dwa rogi koźle u góry, dwoje uszu po bokach, a u dołu brodę.

Dziwnie się splata na tym świecie tragiczne z humorystycznem!

Cały szereg, chaos najrozmaitszych koncepcyj skupia się około znaczenia symbolicznego pentegrammy: To nazwana jest „gwiazdą płomienną“ i jest symbolem wszechmocy i absolutyzmu rozumu. Jest to gwiazda magów, symbol wcielenia „Słowa“. Zależnie od położenia ma oznaczać Lucifera, t. j. gwiazdę poranną, lub Vespera t. j. gwiazdę wieczorną. Około Lucifera skupia się cała literatura. Teozofi przezywają go gwiazdą „wschodzącą“ „niosącym światło“. Istnieje pismo „Lucifer“. W Paryżu jest sekta luciferjanów. Inni starają się wyjaśnić różnicę pomiędzy Szatanem a Luciferem. Szatan jest to anioł, zbuntowany przeciwko Bogu.

Lucifer to anioł, który nie zgodził się z planem stworzenia świata drogą ewolucji, drogą Logisu i nie uczestniczył w jego budowaniu, ale potem wnosi swoją poprawkę budownictwa. Pentagrammę nazywają znakiem mikrokosmosu, a żydowscy kabaliści księgi Zohar — „mikroprosopem".

Wszystko to jest labiryntem sofistyki żydowskiej, ekwilibrystyką rozumowania. Przyczem i oszustwo. Naprzykład litera G w pentagrammie dla masonów początkujących oznacza „Geometrję", wyżej — „Gnosis" chrześcijański, a jeszcze wyżej Kult szatana. Zasada: musi być tak, może być inaczej. A pozatem cel nawskroś praktyczny: władza żydowska.

Ale wszechmogąca pentagramma zapanowała w rzeczypospolitej bolszewickiej w Rosji, jak na koźlim łbie Baphometa. Koło z młotem i sierpem skrzyżowanymi wpisane w pentagrammę. Prawowierny okultysta będzie się przyglądał, jak Bronsztajn - Trockij przypnie kokardę z „czerwoną gwiazdą", jednym, czy dwoma kątami do góry. Dla Trockiego to najzupełniej wszystko jedno, aby handel szedł.

Rysunek „orderu" bolszewickiego „orderu czerwonego sztandaru" zawiera w ramkach wieńca laurowego flagę czerwoną z napisem: „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", Po

ukraińsku się pisze: „gołodranci wsich stran sbirajtes do kupi“. Flaga przykrywa dwa kąty pentagrammy, sterczące u góry.

Na rysunku czapki bolszewickiej widzimy ulubione podobieństwo do koźlego łba Baphometa. Gwiazda, dwa rogi i wyrostek u góry, niby słupek dymu siarkowego.

„Gwiazdę krasną“ użyto w r. 1919 jako znak piętnowania na lewej ręce „krasnoarmiejców“. Maszynkę do piętnowania wynalazł niejaki Lachocki Rogula. Operacja trwa pięć minut. Piętno nadzwyczaj trwałe.

Pentagramma wraz z bolszewikami przeszła i do Węgier za panowania Beli Cohna.

Modna jest pentagramma i w handlu dzisiejszym. Na niektórych markach szampana (niemieckiego), na gilzach, na wyrobach jubilerskich, Firma angielska Waterman (porte-plume) w swej reklamie kombinuje widok gmachu genewskiego Ligi Narodów z pentagrammą.

Tetragramma. (Sześciokąt)

Gwiazda sześciokątna, powstająca z dwóch skrzyżowanych trójkątów jest pentaklem starożydowskim. Nosiła nazwę „pieczęci Salomona“ lub „tarczy Dawida“.

Geometrja Kabbały rysuje Boga w sposób następujący:

Bóg — to absolut; oznaczamy go punktem. Punkt znajduje się w kole, które nazywamy wiecznością. Wchodzi w materję, stworzoną przez siebie z niczego, to jest ogranicza się przestrzenią i czasem. Z punktu staje się linją.

Że Bóg jest w trzech postaciach, jako Bóg Ojciec to jest Wola, jako Syn Boży to jest Miłość, jako Duch Święty to jest Mądrość, więc całego Boga rysuje się trzema linjami, związanemi w trójkąt.

Więc Bóg jest trójkątem. Jeżeli kąty trójkąta oznaczymy (dowolnie) cyframi np. 3, 5 i 7, to cyfrowe oznaczenie prawdziwego Boga będzie 15.

Ale ludzie, w poszukiwaniu Boga spaczyli tę ideę i zczłowieczyli ją.

Z tego powodu powstał trójkąt odwrotny, złożony z trzech kontrlinji, wyrażających samowolę, samolubstwo i samomędrstwo. Z tych dwóch trójkątów powstała sześciokątna gwiazda.

Zwykle błyszczący umysł ludzki bierze Boga niepełnie, jako sumę dwóch kątów np. $3+5=8$, $5+7=12$, $3+7=10$. Tymczasem Bóg jest 15.

Jednakże w sześciokącie jest prawda. Bo jeżeli oznaczymy kąt między 3 a 5 przez 8,

kąt między 5 a 7 przez 12, a kąt między 7 a 3 przez 10, to suma dwóch kątów przeciwnych będzie zawsze 15. Czyli prawdziwy Bóg jest we wszystkich religjach. Taki jest wywód Kabbały. I takie jest powszechne rozumowanie masonów niemal do stulecia XIX obowiązujące.

Zwracamy uwagę na wspaniałą humorystykę tej geometrji teozoficznej, tak dosadnie charakteryzującej gatunek rozumu żydowskiego.

Tę gwiazdę spotykamy często na grobach żydowskich, na bibułach syonistycznych, na biletach loteryjnych żydowskich i t. p.

Oprócz tej gwiazdy na kirkutach widzimy najczęściej dwie ręce z charakterystycznym rozkładem palców. Obydwa wielkie palce razem, inne palce połączone w pary: mały w czwartym, wskazujący z środkowym. Jest to błogosławieństwo Arona. Siedmioramienne świeczniki, dzbany, symbole tego z 12 pokoleń, z którego wywodzi się nieboszczyk. W powiecie lityńskim na Podolu istnieje sekta siharytów, którzy na swoich mogiłach niekiedy rzeźbią krzyż (w mieście Litynie), jako trofeum zdjęte z zwyciężonego wroga. Ciż sekciarze starają się swoich pierworodnych wychować na duchownych chrześcjańskich w pewności, że krew żydowska niechybnie się odezwie.

Masoni często używają gwiazdy sześciora-

miennej. Ma być symbolem człowieka „ubóstwionego“. Często ta gwiazda jest dwubarwna, to jest złożona z dwuch trójkątów białego i czarnego. Okultyści wywodzą, że jeżeli kąt białego u góry jest to zwycięstwo dobra, jeżeli kąt czarnego, u góry, jest to zwycięstwo zła. Podobnie, jak w pentagrammach.

Dwie czarne sześcioramienne gwiazdy spostrzegamy na marce pocztowej m. Gdańska (niebieskiej za 20 fenigów). Na „Deutsches Reich" wydrukowano „Danzig“, w pośrodku czerwonem wydrukowano 10. W r. 1921 w Wiedniu jakiś żartowniś na markach 60 helerowych wydrukował zamiast „Deutsch Oesterreich“ — „Jüdisch Oesterreich“ Filateliści cenią te marki wysoko.

Trójkąt.

Wyżej powiedziano, jakie w Kabbale ma znaczenie trójkąt. Jest „Biały“, jeżeli zwrócony kątami do góry, jest czarny, jeżeli odwrotnie.

Trójkąt z kątem na dół widzimy w tak rozpowszechnionej w Polsce po wojnie Ymci (Y. M. C. A.), czyli „Young Men Christian Association", to jest stowarzyszenie młodych chrześcjan

Bostunicz twierdzi, że jest to jeden z najniebezpieczniejszych podkopów, występujących pod flagą chrześcijaństwa. Przy założeniu Y. M. C. A. był pod wpływem kościoła protestanckiego i miał na celu pogłębienie religijne człowieka. Wkrótce poszedł tą drogą, co masonerja, propagując „socjalizm chrześcijański“. Y. M. C. A. posiada w Ameryce duże środki materjalne, Jest w ciekawym stosunku do rządu bolszewickiego bo np. drukowała dla niego klasyków rosyjskich nową bolszewicką ortografią.

Posiadamy mapę organizacyj i rozpowszechnienia Y. M. C. A. w Europie. Centrum jest w Berlinie (!), skąd rozchodzą się promienie. Ilość uczniów t. w. kursów zaocznych wynosiła za r. 1922: Polska (maximum) 894, Niemcy 431, Jugosławia 283, Bułgarja 198, Turcja 190, Egipt 187. W krajach zachodnich łacińskich nie ma ich prawie wcale. Narodowe ministerja oświaty powinny czuwać nad tą „filantropją“, stosowaną do „murzynów“ kultury.

Swastyka.

Równoramienny krzyż z końcami zgiętymi, czyli dwa Z na poprzek nazywa się swastyką albo suwastyką zależnie od tego, czy końce

zgięte na prawo lub na lewo t. j. w kierunku pozornego ruchu słońca, lub przeciwnie. Niewiadomo czy pochodzenie swastyki jest runiczne czy hinduskie. (U Mongołów buddystów odgrywa wielką rolę). Używają jej różni ludzie w różnych celach. Naprzykład jako przynoszący szczęście. Cesarzowa Aleksandra, żona Mikołaja II narysowała go na oknie w więzieniu w Ekaterinburgu. Okazało się, że w tym wypadku był „portemalheur". W Niemczech jest „bractwo Św. Swastyki", ostro antysemickie.

Znak Teozofów.

istnieją dwa rysunki znaku Towarzystwa Teozoficznego. Różnica pomiędzy nimi polega tylko na tem, że w jednym zwrócony do swastyki na obwodzie jest kątem trójkąt biały, a w drugim trójkąt czarny. Fakt częsty. Jeżeli opinja zaczyna podejrzliwie na coś patrzeć zmienia się etykietę. Co to szkodzi? Forma.. Mason przyciśnięty do muru stawia przed sobą krzyż. Głupcy są od tego, aby byli oszukiwani.

Podstawę znaku Teozofów stanowi sześcioramienna „pieczęć Salomona" z krzyżem egipskim czyli Tau (krzyż w ustach mumji) w środku obwód znaku składa się z węża kąsającego

swój ogon i z swastyki. Napis obwodowy „Towarzystwo Teozoficzne. Niema religji wyższej ponad prawdę".

Prezeska Towarzystwa Teozoficznego Anny Bezant (wyświęcona w r. 1909 na stopień 33° masoński) wyjaśnia:

—Podwójny trójkąt z Tau, to jest z krzyżem egipskim jest to symbol świata, makrokosmosu, przejaw Boga w czasie i w przestrzeni, jasność zjawiona w dwoistości, jako duch i materja. Trójkąty są skrzyżowane w znak nierozdzielnej jedności aby przedstawić duszę i materję czyli Ojca i Matkę. Trójkąt z wierzchołkiem ku górze oznacza ogień czyli ducha; zwrócony ku dołowi — wodę czyli materję. Każdy trójkąt z trzema bokami i z trzema kątami również — symbolizuje trojaką naturę. Trzy boki trójkąta ognia wyobrażają: istnienie, poznanie, szczerość, działanie, wiedzę, wolę, twórczość, wytrwanie, wyzwolenie. Trzy boki trójkąta wody wyobrażają trzy właściwości materji: bierność, energję i rytm (ruch). 12 równych boków przy skrzyżowaniu linij całej figury symbolizują „12 wielkich bogów" Chaldei i innych religij, 12 znaków zodjaku, 12 miesięcy roku słonecznego.

Krzyż, czyli Tau, zawarty w podwójnym trójkącie jest symbol ducha, pogrążonego w materji i ukrzyżowanego, lecz zmartwychwstałego

i trjumfującego w ręku zwycięskiego mordercy. Ten krzyż kładzie się w usta mumji, gdy dusza powraca do ciała.

Swastyka czyli krzyż ogniowy jest symbolem energji w ruchu, stwarzającej świat, „robiącej otwory w przestrzeni“, rodzącej wichry, to jest atomy do tworzenia światów.

Wąż, kąsający swój ogon (tak zwany Archej) jest symbolem wierności, Koło bez początku i bez końca, wśrodku jego rosną i więdną, powstają i giną wszystkie światy.

I ta mała rzeczka masońska płynie wprost do żydowskiego Martwego morza.

Figury rewolucyjne.

Nigdy i nigdzie „rewolucji“ nie robił lud. Zawsze sprawcą były organizacje spiskowe wewnętrznie połączone z siłami zagranicznymi. Korzystały z błędów sfer rządzących, a popłynęły na falach wzburzonych namiętności tłumów.

Duchowemi wodzami rewolucji bywali ludzie, którzy otwarcie lub skrycie zwalczali pozytywną religję chrześcijańską zwłaszcza w jej organizacji najsilniejszej — Kościele Katolickim.

Rewolucja francuska była próbą jeneralną. Rewolucja bolszewicka jest już rzeczywistem

przedstawieniem w odpowiednich kostjumach i ze wszystkimi rekwizytami en plein.

Dzięki temu wszystko wyszło na jaw przed szerokiem forum świata. Reżyserja nie może się ukryć. Jest zdemaskowana.

Tę „niekrwawą“, jak miała być rewolucję, zrobiło 99 proc. masonów i 1 proc. otumanionych idealistów na własną rękę. Piszemy z książki Bostunicza.

Działacze główni z roku 1905. Preludjum: Azef, ojciec prowokator. Boruch Gerszuni, mason 33°, przyjaciel Wittego. Pop Hapon, mason „odchrzcony“, ulubieniec ministrowej Małki Witte. Zabity przez swoich. Dyrektor banku Rotsztein, zabity przez swoich, umierając wyznał wszystko i przyjął chrzest. Bankier Ginsburg, słynny „filantrop“. Łazarz Polakow, miljarder, ochrzcony żyd.

Z rewolucji 1917 r. Z ludzi wybitnych z urzędu z wyjątkiem Rodzianki, Szulgina i Szydłowskiego wszyscy inni masoni. Śród nich 60 proc. żydów.

Kerenskij „pierwszy kochanek rewolucji“ „sołnyszko“, to znów „Karol Moor rewolucji“, syn żydówki rewolucjonistki, Hesi Helfmann z 1881 r. (zabójstwo Aleksandra II), urodzony w więzieniu z ojca niewiadomego. Wzięty na wychowanie przez żydowskie małżeństwo

Kirbit. Wdowa Kirbit powtórnie wyszła za mąż za inspektora szkolnego Kereńskiego, syna zesłańca żyda Mowszy w mieście Kiereńsk. Stąd nazwisko, a Chaim, ochrzcony przez kantorzystów na Fedora Michajłowicza.

Sam pajacowaty bohater rewolucji mason niskich stopni, agent płatny Wysockich i Gawrońskich z firmy herbacianej „Karawan i S-ka" w Moskwie. Biografja w londyńskiem Scotland Yard (policja śledcza). Będąc przy władzy nie tknął ani Lenina, ani Trockiego.

Lenin. Historja jego, jak twierdzi Bostunicz, jest powikłana. Podczas transportu przez Symbirsk zesłanego na Sachalin Chaima Goldmana z synem, małym chłopcem, tegoż chłopca wzięła na wychowanie żona tamtejszego marszałka szlachty Uljanowa. W roku 1900 pod pseudonymem Lenin wstąpił do ochrany, jako prowokator socjalizmu w celu doprowadzenia go do bolszewizmu. Przebywając w Rosji, w Szwajcarji, w Niemczech Lenin wydawał swoich towarzyszów, a jednocześnie razem z Trockim i z Joffem był szpiegiem pruskiego jeneralnego sztabu. Był i na wyspie Capri, gdzie z Maksymem Gorkim i innymi za pieniądze Morozowa i Rotschildów prowadził szkołę komunizmu. W r. 1917 jadąc z Szwajcarji w wagonie zaplombowanym miał w Darmsztadzie

godzinną wizytę kanclerza Betmana-Hollwega W r. 1918 ten Lenin miał być zastrzelony przez Dorę Kapłan, a na jego miejsce podstawiono żyda Cederbluma czy Ciberlejna — w celu utrzymania popularnego nazwiska. Hypotezy te nie są sprawdzone,

Lejba Bronsztejn (Trockij). Żyd czystej krwi.Jego matka z domu Ziwotowskaja (wuj, znany w Paryżu bankier Ziwotowskij), dużej urody była kochanką Trockiego, rotmistrza w jednym z pułków kawaleryjskich w Warszawie, zabitego w wojnie tureckiej 1778 r. Potem wyszła za mąż za Bronsztejna. Z romantycznych opowiadań matki syn wziął pseudonym Trockij. Jak i Lenin. Bronsztejn służył odrazu trzem bogom: socjalizmowi na Capri, ochranie carskiej (od roku 1908) i niemcom, naprzód w Wiedniu (pensja 300 koron) potem jako kontrszpieg sztabu niemieckiego. Jednocześnie prowadził własne biuro transportowe w Petersburgu pod firmą „Bronsztejn i S-ka“ i pisywał do gazet burżuazyjnych, jako dziennikarz (Antidotto). W r. 1917, gdy Lenin jechał do Rosji w wagonie zaplombowanym, Bronsztejn okrętem wypłynął z New-Yorku. Marynarka angielska okręt zatrzymała w Halifax, ale na rozkaz prezydenta Wilsona wypuściła w dalszą podróż przez Szwecję.

Fundusze „rewolucji".

1) Sumy z conto E budżetu angielskiego, przez ręce ówczesnego posła w Petersburgu sir Buchanana. Conto E, tajne, specjalnie przeznaczone do podtrzymania rewolucji i zamieszek w obcych krajach według polityki równowagi sił (balance of power)

2) Sumy niemieckie masona Bethmana-Hollwega oddane masonowi Leninowi.

3) Subsydja Jakóba Schiffa, dyrektora głównego banku żydowskiego. Kuno Loeb i C-ie (inni dyrektorzy: F. Warburg, Otto Kahn, Mortimer Schiff, I Chenzer—wszyscy żydzi). Ameryka.

4) Subsydja domu handl. herbatą „Karawan", Moskwa.

5) Subsydja banku żyda M. Worburga przez Stockholm.

6) Specjalne sumy od Alliance Israelite.

7) Subsydja Syndykatu Westwalsko-Reńskiego.

8) Subsydja „Nia Banken" w Stockholmie przez żyda Olafa Anberga.

9) Sumy od Ziwotowskiego z Paryża.

10) Subsydja firmy żydowskiej „Fréres Lusard" w Paryżu.

11) Subsydja banku Ginsberg (Paryż, Tokio, Petersburg).

12) Subsydja żydowskiego domu „Speyer et Cie“ (Londyn, New-York, Frankfurt n. M.).

Rzeczeni Jakób Schiff i Paweł Warburg, subsydjują i rabina amerykańskiego Magnesa, przywódcę organizacji żydowskiej Poalej-Syon.

Świat chwilowo znalazł się w zaczarowanem kole żydowskiem.

Żydzi przez giełdę lub bezpośredni terror bolszewicki rabuja narody, a część zrabowanego łupu używają na podtrzymywanie wszechświatowego wrzenia i nieustannej rewolucji. Masoni odgrywają świadomie lub nieświadomie rolę ich narzędzi.

Hańba Kultury.

Napozór niewinna zabawka masonów w humanitaryzm międzynarodowy doprowadziła do takiego szczytu hańby kultury XX stulecia, jak stawianie pomników Judaszowi Iskarjocie w Rosji bolszewickiej. Bywało w dziejach wiele rzeczy ubliżających godności ludzkiej. Żydzi i nietylko żydzi tańcowali około bałwana Złotego Cielca, inni stawiali posągi bykom, kotom, różnym fetyszom, ale bezczelnego kultu zbrodniarza, nad-

zbrodniarze świat jeszcze nie widział. Doprowadziła do tego systematyczna walka i agitacja masonów i żydów z religją chrześcjańską. Doszliśmy do wyśmiewiska najwyższych ideałów uczucia.

Podajemy opis duńczyka Kochlera, (Der rothe Garten — Berlin 1921), świadka naocznego odsłonięcia pomnika Judasza w Swiażsku, pod Kazaniem.

— Jechałem na uroczystość pociągiem opancerzonym. Armata szybkostrzelna, kulomiot, trzy wagony Pullmanowskie. Podczas jazdy złożyłem wizytę towarzyszce Dolly Michajłównie, byłej szansonistce z Rewla, która w pociągu pełniła funkcje siostry miłosierdzia, gospodyni i zarządzającej kulomiotem. Zastałem tę osobę w oddzielnem coupé z lustrami, o ścianach malowanych w nagości futurystyczne, na podłodze leżał wspaniały dywan perski. Osoba przyjęła mnie w cienkiej gazie negliżowej, nóżki miała nagie w złotych pantofelkach, robiąc tualetę twarzy różem i czernidłem.

Po przyjeździe do Swiażska Dolly maszerowała na czele parady, w której uczestniczyły dwa pułki „krasnoarmiejców", razem około 200 ludzi, złożone głównie z jeńców węgrów. Dolly była ubrana wtedy w czapkę marynarską, białą kurtkę, czarne spodnie i wysokie żółte buty.

Przed pomnikiem, wobec tłumu, wielkiego wzrostu rudy żyd miał mowę inauguracyjną. Wyłożył słuchaczom, że władza sowiecka wahała się długo, komu postawić pomnik. Kandydatów było trzech, to jest Lucifer, Kain i Judasz Iskarjota.

Po bliższem zbadaniu sprawy, rozstrzygnięto, że poglądy Lucifera nie są w całości zgodne z poglądami sowieckimi, że Kain nie jest osobą dowiedzioną historycznie, a zatem wybrano Judasza,

Dolly Michajłowna pociągnęła za sznury. Ukazała się figura z gipsu. Przedstawia wielkoluda grożącego pięścią Bogu.

Zgromadzona publiczność żegnała się głęboko, po rosyjsku.

Jesteśmy na ostrym przełomie okresu, Droga, którą ludzkość szła, musi być zrewidowana. Fałsze myśli sprostowane. Kres linji dotychczasowej znalazł się nad przepaścią.

Masoni w Polsce.

Mówimy o wypadkach ściśle współczesnych, nie możemy się wdawać w historję masonerji polskiej (obacz książkę Załęskiego). Twierdzimy tylko, że żyła ona i rozwijała się lub upadała w warunkach wyjątkowych.

Powstanie masonerji polskiej zbiegło się z utratą niepodległości politycznej. Ta utrata spowodowała koniecznie i utratę niepodległości umysłowej. Patrjoci rzuceni na zdradliwe fale międzynarodówki. Rewolucyjna idea masońska sprzęgła się niemal nierozdzielnie z wyzwoleniem politycznem Polski. Była to konieczność historyczno-psychologiczna. Aczkolwiek były już i zrozumienia głębsze. W r. 1818 prof. uniwersytetu wileńskiego Szymkiewicz, sam mason, wystąpił z loży publicznie, ogłaszając swój protest przeciwko zgubnym według niego machinacjom.

Działania masonerji nie wyzwoliły państwa polskiego, ale wyzwoliły żydów w Polsce, którzy od czasów Napoleona aż do doby dzisiejszej niepowstrzymanie rośli w potęgę. Odbudowanie polityczne Polski było skutkiem anormalnego stanu Europy i wynikłej z tego powodu straszliwej wojny. Katastrofa rozbiorowa zniweczona przez inną dziejową katastrofę.

Dawna masonerja polska jest historycznie tak samo zrozumiała, jak przesady naszej poezji romantycznej, w której często rozpacz świętego uczucia gładzi grzechy przeciwko świadomości rozumnej. Ale dziś?

Dzisiaj, gdy Polska stanęła, a jej zdrowy i młody naród buduje państwową strzechę, ma-

sonerja polska to przeżytek nieszczęsnych lat niewoli, ponury cień tej igraszki, jaką Europa przez dwa lata czyniła z Polską. Źródło jej leży po za krajem i po za kontrolą społeczną, tym bardziej, że loże są u nas organizacjami tajnemi i troskliwie pilnują swojej maski. Masoni polscy dopuszczeni faktycznie tylko do trzech stopni najniższych, zupełnie nieuświadomieni co do celów i akcji swoich władz wyższych, których z samej natury organizacji znać nie mogą, odgrywają rolę niebezpiecznych biernych narzędzi. Napróżno roi się im, że są ludźmi „kulturalnymi“, w rzeczywistości stoją na poziomie „sanctae simplicitatis“, to jest ubóstwa duchowego. Zdaje się im, że są „wyborem ludzkości“, podczas gdy istotnie są woźnymi kantorów międzynarodowej finansjery.

Tępienie Królów.

I.

W dziele dra F. Wichtla (u Lechmana w Monachjum) p. t. „Welt fraumaurerei, Weltrevolution, Weltrepublik“ znajdujemy nadzwyczaj interesujące wywody o źródle morderstw politycznych, popełnionych na osobach panują-

cych lub następców tronu. Nie mówiąc o prezydentach lub ministrach, przypomnimy tylko o wypadkach z ostatnich lat pięćdziesięciu, dotyczących osób dynastycznych. Więc Rudolf Habsburg, cesarzowa Elżbieta austrjacka, Humbert, Karlos portugalski, wreszcie Franciszek Ferdynad. Pozatem oddzielne zestawienie należałoby zrobić dla carów rosyjskich.

Wichtl dowodzi, że te wszystkie wypadki były w związku z planami masonerji, dążącej bezwzględnie do usunięcia wszystkich monarchów na korzyść republik. Przedstawimy, w jego oświetleniu historję dwóch wypadków: śmierci Franciszka Ferdynanda i arcyksięcia Rudolfa. Arcydoniosłość polityczna dnia czerwcowego w Serajewie w r. 1914 jest znana. Smierć Rudolfa w Meyerlingu jest dotychczas osłonięta tajemniczą gazą romantyczną, i zasłania niemal zupełnie swoją treść polityczną.

Arcyksiążę Rudolf.

Dn. 30 stycznia r. 1889 w zameczku łowieckim Meyerling znaleziono leżące w łóżku obok siebie dwa trupy: arcyksięcia Rudolfa i pięknej baronówny Marji Veczera. Według świadectwa dra Wiederhofera: „pościel pływała we krwi, poduszki, mokre, ściany zbryzgane,

krew kapała z łóżka na podłogę. Rudolf leżał bokiem, ręka jego trzymała jeszcze rewolwer, czaszkę miał zdruzgotaną. Pierzyna zbroczyła się, a gdy hr. Hoyos uniósł ją, leżała tam Veczera z głową przestrzeloną“.

Czterej lekarze ustalili niewątpliwie, że Rudolf sam strzelił do siebie, a śmierć nastąpiła natychmiast.

Jednakże nie obyło się bez pogłosek, jakoby Rudolfa zabił jeden z czterech braci Baltazzi, wujów Veczery, za „zhańbienie“ siostrzenicy. Zdaje się to przeciwne zapatrywaniom rodziny Baltazzich, zwłaszcza matki Maryi, dla której córka w roli madame Pompedour lub Dubarry nie była, zapewne przedmiotem cnotliwej macierzyńskiej troski. Byli zresztą w kłopotach pieniężnych. „Liaison“ z Veczerą była tajemnicą publiczną dworu wiedeńskiego, a na balu w ambasadzie niemieckiej gorąca krew Maryi zrobiła niedwuznczną impertynencję arcyksiężnie Stefanji, małżonce Rudolfa. Ale dwór wiedeński nawykł był do daleko „mocniejszego tytuniu". Skandal skandalem, a rzeczy poszły porządkiem naturalnym. Ani Veczera nie „uwiodła" Rudolfa, który był szerokim poligamistą, ani Rudolf nie uwiódł Marji chociażby dla tego, że już się spóźnił. Pośredniczką tego stosunku była dama dworu i bratowa cesarzowej Elżbiety,

hrabina Larisch-Wallersee, córka księcia bawarskiego Ludwika i aktorki Henrietty Mendel, która w taki sposób charakteryzuje swoją przyjaciółkę Marję: „Kokietka z instynktu, nieświadomie niemoralna w skłonnościach, i przytem tak słodka i miła, że każdy ją musiał lubić. Była stworzona do miłości".

Jakie plotki zaciemniały ten wypadek, ponad fantazję arabską, przykładem—wieść, jakoby Veczera podczas snu brzytwą pozbawiła Rudolfa męskości.

Rudolf zabił Veczerę, noszącą jego dar, żelazną bransoletkę z napisem „wierność na śmierć" i siebie, bo musiał umrzeć, ale nie z powodu zawikłań miłosnych. „Nie mogę inaczej postąpić" napisał list przedśmiertny do przyjaciela księcia Braganzy. „Umieramy razem" pisała Veczera w swoim liście przedśmiertnym. Bo Rudolf, po za samobójstwem, miał tylko wyjście takie, na jakie zdobył się jego sprzymierzeniec polityczny Jan Orth. Zlikwidować samego siebie jako dynastę panującego, odpłynąć w szeroki świat, za oceany i utonąć w niepamięci. Do tego Rudolf nie miał ani chęci, ani charakteru.

Rudolf wraz z Janem Toskańskim, pod wpływem masonów zawikłał się w spisek przeciwko Franciszkowi Józefowi. Cel spisku był oddzielić Węgry od Austrji. Franciszek Józef miał być

zdetronizowany, Rudolf miał objąć berło węgierskie, a Jan Toskański austrjackie. Masonerja na Węgrzech była szczególnie rozgałęziona, w Austrji słabo, do tego stopnia, że masoni wiedeńscy jeździli po wyświęcenie do Pressburga, na ziemię węgierską. Po rozdziale obu krajów tym łatwiej było zniszczyć ustrój monarchiczny i zaprowadzić republikę.

Rudolfa wciągnął do masonerji książe Walii, późniejszy Edward VII po jego podróży po świecie przy pomocy towarzyszącego Rudolfowi słynnego zoologa Brehma. Rudolf wstąpił do wielkiej loży węgierskiej. Pewnego razu znalazł się na polowaniu u hr. Teleky w Siedmiogrodzie, gdzie przy szampanie podpisał zobowiązanie wystąpić w sprawie niezależności armji węgierskiej i Węgier wogóle. Prawdopodobnie był pijany.

I już brat mason hr. Istven Karolyi w węgierskiej Izbie magnatów zapowiadał, że wkrótce armja węgierska uzyska niezależność.

W tym przedsięwzięciu osobą główną, ze względu na charakter przedsiębiorczy, był Jan Toskański. Wolnomyślność i gwałtowne jego staranie o tron bułgarski tak źle usposobiły doń Franciszka Józefa, że odebrał mu komędę 3-ej dywizji piechoty Linzu. Wpływ Jan Toskańskiego na Rudolfa był ogromny.

Wybuch miał nastąpić dn. 2 grudnia 1888 r. to jest w dzień 40-letniego jubileuszu Franciszka Józefa. Ale Rudolfowi zabrakło odwagi, zobowiązań nie dotrzymał. Znalazł się pomiędzy Scyllą a Charybdą: odkrycia spisku przez rząd a zemstą wspólników. Był zdrajcą w obu wypadkach; czy wyzna wszystko cesarzowi i zdradzi towarzyszów, czy zdradzi ojca dla towarzyszów.

Na kilka dni przed śmiercią Rudolf przyniósł hrabinie Larisch kasetkę z prośbą o przechowanie. Miała ją wydać na żądanie tylko jednemu człowiekowi, temu, który zamelduje się czterema literami: R. I. U. O. (można czytać: Rudolf, Jan, Ungarn, Oesterreich).

W kilka dni po dramacie Meyerlingskim zgłosił się do hrabiny Larisch po kasetkę człowiek z literami R. I. U. O. Był to Jan Toskański.

— Czy pani nikomu nie mówiła o tej kasetce?

— Nie.

— Czy on nie mówił pani nic o polityce?

— Nie.

— Tym lepiej dla pani. Co do mnie, umrę, choć żyć będę.

Jan Orth słowa dotrzymał. Nikt nie wie, co stało się na wodach południowo-amerykań-

skich z jego okrętem „Margarotą“ i z nim samym.

Hrabia Juljusz Andrassy, mason wysokiego stopnia powiedział tej samej hrabinie Larisch: „Śmierć Rudolfa nie jest żadną tragedją miłosną“.

I tak zwolennik niezależności Węgier, Rudolf, zabił się sam, chwycony w matnię, zaś wroga tej niezależności Franciszka Ferdynanda w Serajewie zabito, w 25 lat później.

II.

Śmierć Franciszka Ferdynanda.

Zanim przystąpimy do bezpośrednich sprawców i charakteru morderstwa w Serajewie jest niezbędne podać wiadomości o masonerji węgierskiej, o czem dzieło dr. Wichtla traktuje wyczerpująco.

W r. 1886 połączyły się loże Wielkiego Wschodu z lożami obrzędu szkockiego w jedną „Wielką lożę symboliczną“. (Z głównych masonów wymieniamy: Klopka, hr. T. Czaky, Fr. Pulsky — wielki mistrz, hr. Karoly i Teleki). Wkrótce po zaprowadzeniu w Portugalji rzeczypospolitej odbyło się w Peszcie uroczyste przyjęcie Seb. Mogelhaesa Limy, sprawcy głównego rewolucji, a węgierska wielka loża wysłała do

międzynarodowego biura masońskiego w Neufchatel (Szwarjcarja) następującą wiadomość:

„Wierni wyznawcy przeżywają na Węgrzech ciężkie chwile. Od obowiązkowości, ofiarności i dyscypliny naszych braci, zmuszonych często chadzać różnemi drogami, zależy przyszłość naszej ojczyzny, Niechaj nikt, zbałamucony pozornymi wieściami, nie wydaje zbyt pośpiesznego sądu o niektórych naszych braciach. Właśnie ci najwięcej przyczyniają się do naszego zwycięstwa (rok 1912)".

Nota bene tak pojęta „miłość ojczyzny" doprowadziła Węgry do stanu, w jakim się dzisiej znalazły. W r. 1919 dziennik masoński „Vilay" (Świat) w Peszcie zalecał wybór na tron węgierski ks. Connaught, Wielkiego mistrza Anglji, brata Edwarda VII tego samego, którego protegowali na tron czeski Czesi amerykańscy.

Na krótki czas przed wybuchem wojny, wiosną r. 1914 masonerja peszteńska przyjmuje u siebie masonerję serbską w osobie dr. Radosława Kazimirowica, powracającego z wycieczki po Europie. W tem miejscu kilka słów o masonerji serbskiej.

„Suprême Conseil pour la Serbie in Belgrad" powstał dn. 23 maja r. 1912, uznany i przez zjazd wielkich lóż niemieckich w Frankfurcie nad Menem 31 maja 1914 roku, to jest

na cztery tygodnie przed morderstwem serajewskiem. Niezwłocznie po powstaniu tego „Conseil Suprême" rozpoczęła się wojna bałkańska (wielki mistrz Weifert). W tymże roku 1912 na wszechświatowym kongresie masońskim w Waszyngtonie wyniesiono lożę serbską do najwyższego 33 stopnia (brat Duszan Milicewicz). Na uczcie pod przewodnictwem ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta, przedstawiciela Serbji posadzono na miejscu honorowem.

Masonerja rozpoczyna walkę ostateczną z człowiekiem dla niej najnienawistniejszym, najwybitniejszym przedstawicielem monarchizmu katolickiego, niedostępnym dla jakichkolwiek wpływów o charakterze zdecydowanym i czystym w stosunkach rodzinnych. Z następcą tronu — Franciszkien Ferdynandem.

Jak wynika z protokółów procesu serajewskiego Wielki Wschód skazał na śmierć Franciszka Ferdynanda już w r. 1912, ale nie było wykonawców. Można było zamiaru dokonać dopiero po zaprzągnięciu do roboty serbskiej organizacji tajnej „Narodnoj Odbrany".

Ale w powietrzu już pachniało krwią.

„Revue internationale de Societés sécrétes" z dn. 15 września 1912 r. pisze piórem wysokiego masona szwajcarskiego dosłownie: „On

jest niezwykle wybitny, szkoda że skazany. Umrze na drodze do tronu".

Pani Savigny, słynna jako madame de Thebes, wróżka, raczej gospodyni salonu, którego ściany słyszały wiele ciekawych rzeczy, przepowiadała stale w swoich czerwonych grudniowych almanachach.

Więc na rok 1913: „Ten co ma panować w Austrji, nie będzie panował; będzie panował młodzieniec, tymczasem do rządów nie wyznaczony". A gdy w r. 1913 przepowiednia się nie spełniła, wróżka pisze na rok 1914: „Przepowiadany jeszcze nowy wypadek wprawdzie nie nastąpił, ale z pewnoscią nastąpi jeszcze w pierwszej połowie tego roku".

Sugestja masońska wreszcie morderców wyhodowała. Przywódcy Narodnoj Odbrany byli masoni, jak Kazimirovic, major Tankosic, Ciganovic, Cabrinovic (sam się przyznał). Morderca główny Princip był żyd. Posiedzenia loży belgradowej odbywały się w tym samym domu, gdzie mieściła się Narodna Odbrana. Kazimirovic dawał pieniądze, zebrane w podróży po europejskich lożach. Fankovic był instruktorem bomb, Ciganovic, kolejarz z Belgradu pełnił służbę łącznika.

Podajemy cztery wyjątki z protokółów:

1.

Cabrinovic: „On (Kazimierovic) jest mason, jeden z przywódców. Jeździł po zagranicy. Był w Budapeszcie, w Rosji i we Francji. Gdy pytałem Ciganovica, jak stoi nasza sprawa, odpowiedział: „wtedy gdy wróci on". Ciganovic opowiedział się, że masoni już dwa lata temu skazali na śmierć następcę tronu, ale nie mieli ludzi. „Dajcie mnie browning i naboje" rzekł: „Ten człowiek wczoraj wieczorem powrócił z Budapesztu". Wiedziałem, że odbył podróż w naszym celu i zagranicą konferował z pewnemi kołami.

Przewodniczący sądu: Czy nie opowiadasz bajek?

Cabrinovic: To jest czysta prawda, o stokroć prawdziwsza niżeli wasze dokumenty z Narodnoj Odbrany.

2.

Obrońca Premusic do Cabrinovica: Czy czytałeś książki Rosica?

Cabrinovic: Czytałem jego rozprawę o wolnomularstwie.

Prensovic: Czy te książki rozdawano w Belgradzie?

Cabrinovic: Składałem je, jako zecer.

Prensovic: Czy wierzysz w Boga lub w cokolwiek.

Cabrinovic: Nie wierzę.

Prensovic: Czy jesteś mason?

Cabrinovic: (zmieszał się, milczy długo). Dla czego mnie pan o to pyta? Nie mogę na to odpowiedzieć.

Prensovic: Czy Tankosic jest mason?

Cabrinovic: (znowu milczy). Czemu mnie pan o to pyta? (po namyśle). Tak i Ciganovic.

Prezes sądu: Z tego wynika, że i pan mason. Bo mason tylko masonowi powie, że jest mason.

Cabrinovic: Proszę mnie o to nie pytać; nie odpowiem.

Prezes: Kto milczy na pytanie, potwierdza je.

3.

Prezes: Proszę coś powiedzieć o powodach. Czy nim zdecydowałeś się na zamach, wiedziałeś o tem, że Tankosic i Ciganovic są masoni?

Cabrinovic: Tak.

Prezes: Proszę mi wytłumaczyć: czyś od nich odebrał rozkaz, aby zamach wykonać?

Cabrinovic: Od nikogo nie dostałem rozkazu wykonania zamachu. Masonerja ma tę łączność z zamachem, że mnie w zamyśle utwier-

dziła, W masonerji wolno zabić. Ciganovic powiedział mi, że masoni już rok temu skazali Franciszka Ferdynanda.

Prezes: Czy powiedział to odrazu, czy dopiero wtedy, gdy powiedziałeś mu, że masz ochotę wykonać zamach?

Cabrinovic: Rozmawialiśmy i przedtem o wolnomularstwie, lecz o wyroku powiedział nam dopiero wtedy, gdyśmy byli na zamach zupełnie zdecydowani.

4.

Dotyczy zeznań Gawriły Principa (żyda).

Prezes: Czy rozmawialiście z Ciganovicem o masonach?

Princip: (hardo) Czemu mnie pan o to pyta?

Prezes: Pytam, bo chcę wiedzieć, czy rozmawialiście o tem?

Princip: Tak, Ciganovic mówił mi, że jest — mason.

Prezes: Kiedy powiedział ci, że jest mason?

Princip: Powiedział wtedy, gdy zwróciłem się do niego o środki do zamachu, powiedział, że pomówi o tem z pewną osobą. Od niej otrzyma środki do zamachu. Innym razem opowiedział mi, że następca tronu jest skazany na śmierć przez lożę masońską.

Prezes: A pan? Czy jesteś mason?

Princip: Na co to pytanie? Nie dam na to odpowiedzi (po chwili). Nie.

Prezes: A Cabrinovic mason?

Princip: Nie wiem. Prawdopodobnie. Powiedział mi, że wstąpi do loży.

Fakt serajewski był omawiany już w kwietniu r. 1914 na biesiadzie braci w hotelu „Meissl i Schaden" przez albańskiego Essada Paszę, komtura orderu Franciszka Józefa.

Dla masońskiego pisma „Acacia" (Paryż, rok 1914, str. 241 — 256) w Serajawie spełnił się akt bohaterstwa.

Trzeba dodać, że w tym czasie wielkim mistrzem masonerji niemieckiej był Kohn.

Śmierć Karlosa Portugalskiego

Zamordowanie króla Karlosa i jego starszego syna nastąpiło w lutym 1908 r. Na dziewięć tygodni przedtem w Paryżu w loży Kosmos t. j. dnia 19 listopada 1907 r. odbył się odczyt o „bliskiem założeniu republiki portugalskiej". Porządek dzienny następujący:

„Uroczyste przyjęcie wysoce szlachetnego brata Magalhaes Limy, 33 stopnia, wielkiego mistrza wielkiego Wschodu Portugalji przez najświatlejszego brata Mosesa (Mojżesza), członka Rady Związkowej Wielkiej Loży Francji.

Odczyt na temat: „Portugalja, upadek monarchji, konieczność zaprowadzenia republiki, założenie republiki".

Ksiądz Tourmantin otwarcie ostrzegał rodzinę królewską przed niebezpieczeństwem, a po wypadku publicznie oskarżył masonów o morderstwo.

— — — — — — — — — —

O zabójcy króla Humberta, Angelo Prassi, gazety podawały, że jest anarchistą. Według jego zeznań, należał do loży masońskiej Paterson (stan New Jersey), a podmówili go dwaj „bracia".

Wichtl nazywa masonów „sztucznymi żydami", „ślepe jagnięta", narzędzia Syonu wykonywują robotę tępienia królów, oczyszczając teren do epoki, gdy królem ma być Izrael.

III.

Rosja.

Pierwszy wprowadził do Rosji masonerję car Piotr Wielki, syfilityk i sadysta. (Kochanka swej pierwszej żony Eupraksji, majora Głowina kazał wsadzić na pal i posłał mu, aby nie zmarzł i męczył się, własne futro i czapkę). Przywiózł masonizm ze Szkocji. Mistrzem założonej w Petersburgu loży był Lefort, piewszym

nadzorcą (uosobienie siły) był Gordon, drugim nadzorcą (uosobienie piękna) — sam Piotr. Do dziś dnia na tablicy marmurowej w zakładzie Akwizgrańskim można wyczytać dwa nazwiska znakomitych gości: Piotra i żony jego Katarzyny I.

Piotra III, ogłoszonego za kretyna zadusił Orłow, a Pawła I, ogłoszonego za warjata, chociaż przy swej arbitralności był to człowiek rozumny i niepozbawiony szlachetności — zadusił Pahlen.

Aleksander I był mason 3 stopnia. Pod wpływem faktów i rewelacji Metternicha zmienił poglądy i rozkazał zamknąć loże masońskie w Rosji. Ale nie mogąc wyplątać się z sieci masonów Mugnickiego i Sperańskiego usunął się z tronu i umarł w odosobnieniu, jako ,,starzec" Teodor Kuźmicz. Nota bene, już w r. 1807 na Syberji była propaganda masońska pod nazwą „Towarzystwa Biblijnego".

Mikołaj I, po klęsce sewastopolskiej, wcale się sam nie otruł, ale otruł go lekarz żyd. (hr. Toll z domu Tołstoj w swej książce; „Działania Masonerji").

Aleksander II był na śmierć skazany przez „komitet rewolucyjny" w Londynie już w r, 1876, złożony wyłącznie z żydów. Po udanym zamachu w r. 1881 więziona była żydówka Hesia

Helfmann, matka nowoczesnego „sołnyszka Rosji“ Kereńskiego, masona niższego stopnia, niezdatnego do wyższej rangi ze względu na pyszałkostwo.

Śmierć Aleksandra III była uważana za normalną, od choroby nerek. Ta choroba nerek była szeroko reklamowana przez prasę. W tym samym czasie w synagogach odbywały się zaklęcia Szameta, w imię tego, kto ma 42 litery, w imię „Globusa i Koła“.

I owi żydzi wygadali się. Oto w r. 1920 w New-Yorku wyszła książka żyda Edgara Saltusa p. t. „Orgja Cesarska“, w której autor wysławia, że żydzi zabili Aleksandra III.

Do chorego w Liwadji wezwano głównego lekarza z Moskwy, Zachirina, żyda i masona. Lekarz przyjechał z „lekarstwami“. Następuje sataniczno-sadyczne opowiadanie żydowskie. Zacharin śledzi działanie swego lekarstwa. Car, w boleściach, widząc nad sobą schyloną głowę, pyta wpółprzytomnie: „Kto—wy“?

Zacharin odpowiada szeptem: „Jam żyd“,

Car zapytał głośno.

Zacharin zwraca się do obecnych: „Jego Cesarska Mość jest w malignie“. Nachyla się znowu do umierającego i szepcze: „jesteś skazany na śmierć“.

„Zaklęcia poskutkowały“ pisze Sałtus, a Zacharin dla kpin przyjął order Aleksandra Newskiego,

Panowanie Mikołaja II zaczęło się od strasznych wypadków na Chodynce i było jedną olbrzymią Chodynką.

Cesarz był mistykiem. Wierzył w przepowiedziany mu horoskop z pod znaku Jowisza niepomyślnego: Nie wierzył w szczęśliwe rozwiązanie swoich przedsięwzięć. Pchał swój los według sumienia, pozostawiając wszystko opiece Boskiej. Otaczał się najrozmaitszymi „mistykami“. Byli przy nim i szarlatan lugduński o, Filip, i francuski czarnoksiężnik mertynista Papus, reżysor seansów w Gatczynie i doktór teologji mnich Heljoder i awanturnik-starzec Rasputin,

Słynny Rasputin masonem nie był, ale miał sekretarza masona, żyda Simonow'cza Cztery żywioły, jak mówią mistycy, uczestniczyły w zniszczeniu Rasputina: ziemia, na której go zastrzelono, woda, w którą go wrzucono ogień, w którym trupa spalono, powietrze, gdzie rozwiano popioły.

Straszliwa rzeź, bo inaczej tego nazwać nie można, Mikołaja II wraz z rodziną z Ekaterinburgu 1918 r., nie była dziełem miejscowej Rady bolszewickiej, ale spełnieniem rozka-

zu, przysłanego z Moskwy przez żyda jekaterinburskiego Jankla Swierłowa. Dowodem tego są taśmy telegraficzne, które wpadły do rąk armji Kołczaka, gdy zdobyła miasto. Przed rzezią zmieniono straż pilnującą cara, postawiono 10 łotyszów i 3 żydów. Wyrok przeczytał i spełnił z sadyzmem żyd Jurowskij.

Rewolucję rosyjską, jak twierdzi książka Bostunicza zrobili 99 proc. masonów i 1 proc. obałamuconych głupców. Z tych 99 proc. było 60 proc. żydów, 20 proc. świadomych i 20 proc. nieświadomych zażydzeńców. Nie byli masonami tylko Rodzianko, Szulgin i Szidłowskij. Reszta, a więc członkowie Komitetu Wykonawczego Dumy, członkowie Rządu Tymczasowego, leaderzy kadetów i socjalistów, wreszcie wszyscy „deputaci" Sowietu petersburskiego — masoni i żydzi. Zarówno i działacze kaukazcy, jak Remiszwili, Ceretelli, Czcheidzie, Gegeczkori.

„Największy" człowiek rewolucji to Bronsztejn-Trockij mason 33 stopnia loży „Memhis Izrael, czyli Souverain General Grand Inspecteur. Wysunęła go na tę najwyższą (ze znanych) godność w r. 1919 na wiosnę delegacja masonów, specjalnie przybyła do Moskwy, za „wspaniałą" organizację czerwonej armji.

Ten nowoczesny Bar-Kochba jest trochę

związany z Warszawą przez matkę z domu Żiwotowską. Ta piękna żydówka była kochanką oficera garnizonu warszawskiego rotmistrza Trockiego. Po śmierci tegoż w wojnie tureckiej wyszła za mąż za Bronsztejna, urodziła syna, który wziął drugie nazwisko ku pamięci byłego „ojczyma". Syna Lejby Dawidowicza, Suweren-General Grand-Inspektora, wychowuje w Paryżu znany wuj, bankier Żiwotowskij.

Bajeczna karjera Lejby Dawidowicza była pełna rozmaitości. Służył on trójcy bogów. Jako profesor w szkole socjalizmu Maksyma Gorkiego na wyspie Carpi — więc socjal-demokracji. W Ochranie rosyjskiej jako prowokator (od 1908 r.) — więc carowi. Wreszcie Niemcom jako agent policyjny w Wiedniu z pensją 300 koron i jednocześnie jako szpieg głównego sztabu niemieckiego. Jednocześnie prowadził dom transportowy pod firmą „L. Bronsztejn i C-y" oraz pod pseudonimem Antida Otto pisywał w burżuazyjnych dziennikach rosyjskich. Można więc porównywać wszestronność jego działalności np. z czynami Leonarda da Vinci...

Lejba Dawidowicz, jako mistrz w czarnej magji, to jest w operowaniu sugestją, rzeczywiście urobił na ślepo narzędzia swoich komendantów czerwonej armji, a miał ku temu materjał wyborny w mistycznych skłonnościach

ludzi wschodnich. Urobił Lewandowskiego i felczera Gikalo na Kaukazie, Fedorowa, (pseudonim) rzeczywistego komendanta konnicy Budiennego, Didenkę, organizatora bolszewickich chińczyków, uralskiego bankiera-lamaitę Ułazi.

I tam czarna msza, odprawiana przez „wikarego“ świątyni Salomona, trwa dotychczas przy pomocy Faryzeuszów Zachodu.

Czarna Msza.

Przytaczamy tu opis Czarnej mszy z książki Huysmans'a p. t. „Là bas“ (tam w nizinach).

Wtajemniczona dama, Hyacynta w Paryżu wiezie swego kochanka Durtala na czarną mszę. Staje przed starym murem pızed furtką. Hyacynta dzwoni, furtka się otwiera, wchodzą do ogrodu.

Gdzie są? pyta Hyacynta starej furtjanki.

— W kaplicy.

Idą przez ciemny ogród, wonny bukszpanem do pawilonu w głębi. Spotkali na progu małego człowieczka, z twarzą umalowaną, oczy miał gumowane, policzki blanszowane, wargi różowane. Durtal pomyślał: sodomczyk.

Weszli do kaplicy o niskim suficie z belkami czarnemi od smoły, z oknami zasłoniętymi szczelnie dużemi roletami, o ścianach poryso-

wanych i odrapanych. Durtala uderzyła obrzydliwa woń wilgoci, zbutwienia, pomieszana z odorami alkaljów traw i smół palonych.

Lampy nocne wiszące, z bronzu pozłacanego i z różowego szkła, słabo oświetlały, tak że trzeba było posuwać się niemal poomacku. Tu i owdzię w głębi, w cieniu, widać było na sofach grupki ludzi. Durtal widział, że więcej było kobiet niż mężczyzn, ale rysów ich nie dostrzegał. Dojrzał tylko dokładnie dwie postacie: typ junony, wielkiej brunetki i mężczyzny wygolonego, smutnego. Kobiety nie szczebiotały. Rozmawiały lękliwie i poważnie, mocniejszego głosu nie było słychać, tylko szept niezdecydowany, bojaźliwy, bez ruchu. Widocznie Szatan nie uszczęśliwia swoich wiernych!

Dziecko-ministrant, ubrane czarno, poszło wgłąb kaplicy i zapaliło rząd świec. Ukazał się ołtarz taki jak w kościołach z cymborjum, nad którem wisiał chrystus sprofanowany, z podniesioną głową, wydłużoną okropnie szyją, obrzydliwym uśmiechem, był nagi bez przepaski na biodrach, z potwornem... Przed cymborjum stał kielich pokryty paljuszem. Dziecko-ministrant gładziło dłońmi obrus ołtarza, wspinało się na palcach, udając cherubina pod pretekstem dotknięcia czarnych świec, których odór powiększał jeszcze zapowietrzenie izby.

Durtal w tem czarnem dziecku - ministrancie poznał „małego Jezuska", który otwierał mu drzwi i pojął szkaradne świętokradztwo, na pokalanie czystości dzieciństwa propagowanej przez Kościół.

Zjawił się i drugi ministrant jeszcze wstrętniejszy, wynędzniały, kaszlący, wyróżowany i wyblanszowany, przykuliwał. Zbliżył się do trójnogów przy ołtarzu, poruszył ogień w popiele, dodał kadzidła i liści.

— Więc jesteśmy w prawdziwej czarnej kaplicy?—zapytał Dartel Hyacenty.

— Tak, są to ruiny dawnego klasztoru Urszulanek. Należą teraz do tej otyłej brunetki uwiedzionej przez kapłana tej kaplicy, „Kanonika" Docre'a.

— A kto są ci panowie kryjący się w kącie?

— Są to sataniści. Jeden z nich był profesorem w Sztuce Medycznej; ma w domu modlitewnię ze statuą Wenery Astarty.

— Ach, nie mogę już wytrzymać odoru tych kadzideł. Coż to palą, że tak śmierdzi?

— Rutę, liście blekotu i bieluniu, suszoną psiankę i myrthę, to są zapachy miłe naszemu władcy Szatanowi.

Patrzył na nią. Była blada, usta miała zaciśnięte, oczyma niespokojnemi mrugała.

— On, on! krzyknęła. Wszystkie kobiety ruszyły się, biegły do miejsc.

To szedł „Kanonik" Docre, poprzedzany przez dwóch ministrantów, w czapce szkarłatnej z dwoma rogami bawolemi z czerwonej materji. Był to człowiek wysokiego wzrostu z twarzą nieprzyjemną, lecz energiczną. Oczy miał twarde i mocne.

Pokłonił się przed ołtarzem wszedł na stopnie i rozpoczął mszę.

Durtal postrzegł, że pod szatą kapłańską był nagi. Gołe ciało wyglądało powyżej pończoch. Ornat miał formę zwykłą, ale był koloru posępnej, suchej krwi, a w środku, w trójkącie, przybranym w roślinność z jałowców, ostromleczów, zimowitów widniał czarny kozioł z rogami.

Docre składał pokłony to lekkie, to głębokie, według rytuału. Ministranci klęcząc powtarzali odpowiedzi łacińskie głosem krystalicznym z akcentem na końcu wyrazów.

Wreszcie ministranci poszli za ołtarz, jeden wyniósł stamtąd naczynia miedziane do ogrzewania, drugi kadzielnicę i rozdali je obecnym. Wszystkie kobiety pogrążyły się w dymie kadzideł, niektóre skłoniły głowy do naczyń, wdychały pełną piersią, poczem osłabłe, rozpinały się, wydając dzikie okrzyki.

Wtedy ceremonję Docre przerwał. Tyłem zeszedł ze stopni, ukląkł na ostatnim i głosem drgającym i ostrym krzyczał:

„O panie nieszczęść, rozdawco dobrodziejstw zbrodni, rządco wszelkich grzechów i Szatanie, ciebie ubóstwiamy, Boże logiczny, Boże sprawiedliwy!

„Pośle przedziwny fałszywych obaw przyjmującym żebractwo naszych łez. Ty ratujesz honor rodzin przez poronienie brzuchów zapłodnionych w chwilach zapomnienia dobrych przesileń. Ty przyspieszasz poronienia matek i zapobiegasz bólom macierzyństwa i cierpieniu upadku dzieciom umierającym przed urodzeniem się.

O dobroczyńco zrozpaczonych nędzarzów, o Kordjale zwyciężonych, ty, który zaopatrujesz ich w obłudę, w niewdzięczność, w dumę, aby mogli się bronić przeciwko napaściom dzieci Boga, przeciw bogaczom.

„O zwierzchniku wzgardy, o rachmistrzu poniżeń, o dzierżawco stałych nienawiści, ty, jeden zapłodniasz umysł człowieka, zmiażdżonego przez niesprawiedliwość. Podszeptujesz mu idee zemst obmyślanych, złoczyństw pewnych. Ty skłaniasz do morderstw, sączysz roskosz nadzwyczajną gwałtów doznanych, miłe upojenie kar zadanych, jęków.

O nadziejo męskości, o trwogo pustych macic, Szatanie, ty nie żądasz bezużytecznych prób czystych bioder, ty nie pochwalasz obłędu postów. Ty jeden odbierasz cielesne supliki rodzin biednych i pełnych żądzy, Ty skłaniasz matkę do sprzedania córki, do odstąpienia syna, pomagasz miłości jałowej i potępionej. O protektorze ostrych newroz, o wieżo ołowiana histeryi, o krwawe naczynie zgwałceń!

Panie! twoje wierne sługi na kolanach modlą się do ciebie. Błagają cię, abyś zapewnił im szybkie dokonanie słodkich występków, nieznanych sprawiedliwości. Błagają cię, abyś pomógł do złoczyństw, których ślady nieznane plączą rozum ludzki. Błagają cię, abyś wysłuchał ich, gdy pożądają tortury tych, którzy ich kochają i którzy im służą. Wreszcie żądają sławy, bogactw, potęgi od ciebie, królu wydziedziczonych, synu, wypędzony przez niemiłosiernego ojca!"

Docre wstał i stojący głosem czystym, nienawistnym, z rozpostartemi ramionami, zawołał:

„A ciebie, Jezusie, sprawco przesądów, któryś ukradł cześć i miłość, w mej roli kapłana, zmuszam, chcesz czy nie chcesz, do wejścia w tę hostję, do wcielenia się w ten chleb. Słuchaj. Od dnia, w którym wyszedłeś z łona poselskiego Dziewicy, nie dotrzymałeś zobowią-

zań, zadałeś kłam obietnicom. Wieki łkały, oczekując na ciebie, Boże zbiegu, Boże niemowo. Miałeś odkupić ludzi, a nie odkupiłeś. Miałeś zjawić się w glorji, a śpisz. Kłam, znów nieszczęśliwemu, który ciebie wzywa: „ufaj, bądź cierpliwy, cierp, szpital dusz cię przyjmie, anioły bedą obecne, niebo otwiera się". Oszukując, ty wiesz dobrze, że anioły, zniecierpliwieni biernością twoją, oddalają się! Miałeś być tłumaczem naszych skarg, szambelanem naszych łez, miałeś je przedstawiać ojcu, a nie uczyniłeś tego, gdyż prawdopodobnie takie wstawiennictwo przerwałoby twój wieczny sen i odpoczynek.

„Zapomniałeś o tem ubóstwie, które kazałeś, wassalu umiłowany Banków. Widziałeś, jak słabi łamali się pod naciskiem agio, słyszałeś rzężenie oszalałych z głodu i odpowiadałeś przez Kancelarję Simoniaków, przez przedstawicieli handlu, przez papieżów, wymówkami sofistycznemi, obietnicami na odczepne, zakrystanie, Boże interesów.

„Potworze któryś zapłodnił życie swoją niepojętą srogością i narzucił ją niewinnym, których śmiesz potępiać w imię jakiegoś grzechu pierworodnego, których śmiesz karać na mocy jakichś reguł, my chcemy zmusić ciebie, abyś przyznał się do swoich kłamstw i zbrodni. Bę-

dziemy uderzali w twe gwoździe, naciskali twoje ciernie, spędzali krew do twoich zaschłych ran!

Musimy to czynić i będziemy to czynili, gwałcąc spokój twego Ciała, profanatorze szlachetnych występków, ideologu głupich czystości nazarejczyku przeklęty, Boże próżniaczy, Boże podły!

— Amen—zawrzasły głosy krystalicznie ministrantów.

Durtal słuchał tego potoku bluźnierstw i zniewag. Zdumiewała go potworność tego człowieka. Cisza nastąpiła po tych wyciach, a kaplica była we mgle kadzideł. Kobiety dotychczas milczące poruszyły się, gdy „kanonik“ wszedłszy na ołtarz, zwrócił się do nich i szerokim gestem lewej ręki pobłogosławił je.

Ministranci zadzwonili.

Był to sygnał. Kobiety zaczęły się taczać na dywanach. Jedna z nich oniemiała od wyprężania, padła na brzuch, a nogami wiosłowała w powietrzu. Inna, dotknięta obrzydliwym strabizmem, gdakała, poczem leżała niemal z otwartemi usty, z językiem przyłożonym do podniebienia. Inna spocona, z rozszerzonemi źrenicami złożyła głowę na ramieniu i nagle zaczęła paznokciami drapać gardło.

Inna wreszcie, rozpostarta na podłodze, ugięła się, zadarła suknię, ukazując wielki nagi brzuch, wiła się w różny sposób, wywiesiła język pokrwawiony przez zacięcie zębów.

Durtal wstał, aby lepiej widzieć i teraz zupełnie wyraźnie słyszał i widział kanonika Docre'a.

Docre teraz całą siłą głosu miotał najstraszliwsze, najbrutalniejsze, rynsztokowo-pijackie obelgi na krucyfiks nad cymborjum. Uroczystym, ale drżącym głosem rzekł: „Hoc est corpus meuns", poczem zamiast uklęknąć po konsekracji przed ciałem, zniósł się do obecnych twarzą, okiem błędnym, oblany potem.

Chwiejącego się podtrzymywali ministranci, którzy podnieśli mu ornat, tak że stał z gołym brzuchem. Tymczasem hostja, którą trzymał w ręku padała na stopnie ołtarza...

Durtal zadrżał, bo wicher szaleństwa powiał po sali. Po świętokradzwie kobiety wpadły w wielką histerję. Podczas gdy ministranci okadzali nagość kapłana, kobiety rzuciły się na hostję i pełzając na brzuchach, u stopni ołtarza, wyrywały sobie cząstki, spożywając je.

Ta zaśmiała się rozdzierająco i krzyczała: „o mój księże, o mój księże". Tamta stara wyrywała sobie włosy, skakała na miejscu. Inna wiła się w konwulsjach, miotając straszne

obelgi. A śród tej sceny nie do opisania, Docre z czerwonymi rogami żuł i wypluwał hostję.

W tem bagnie prostytutek i warjatek dziecko, dotąd ukryte w kącie, zawyło na śmierć jak suka.

Hyacynta będąca tuż przy Docre'a wdycha podrażnionemi nozdrzami okropną woń. Poprzez ciała leżące kobiet Durtal wyciągnął ją, mając wszystkiego dosyć, dusząc się.

— Zapach sabbatu — rzekła.

— Skończymy z tem — rzekł.

Wyciągnął ją, wyszli.

— — — — — — — — — —

W tem miejscu podajemy według Wichtla o stosunku masonerji do chrystjanizmu.

Według zasad średniowiecznych mularzów pierwszy obowiązek wolno mulastwa był: „być wiernym Bogu, świętemu kościołowi i nie dopuszczać ani błędu ani kacerstwa".

Natomiast w konstytucji masońskiej Andersona z r. 1723 obowiązek wyraża się inaczej: „Wolnomularza obowiązuje tyłko religja, co do której zgadzają się wszyscy ludzie, a kto dobrze rozumie „królewską sztukę" (t. j. masoństwo) ten nigdy nie będzie głupim ateistą (stupid atheist) lub libertynem (irreligious libertine). Ostatnie zdanie może wprowadzić w błąd i w istocie sprowadziło wiele nieporozumień.

Jest wielu masonów jeszcze dziś trzymających się tej zasady, że wiara w Boga jest fundamentem masoństwa. W I-ym artykule konstytucji masońskiej francuskiej aż do roku 1877 znajdujemy następujące wyrażenie: „Wolnomularstwo ma za zasadę główną istnienie Boga i nieśmiertelność duszy.

Słynny pisarz masoński H. Mamenn zapewnia na serjo, że ateista napróżno by pukał do świątyni. Ale inny brat W. Ohrfine: już nie jeden ateista wszedł do lóż i uczył sie gorliwie „sztuki“ Uczniom pokazuje swą migającą gwiazdę z literą G w środku: Gott, Geometrja, Gnosis, można różnie tłumaczyć.

W r. 1877 Wielki Wschód wykreślił wszystko dotyczące istnienia Boga — z konstytucji. Wolnomularze włoscy uczynili to samo i otwarcie orzekli, że Bóg, jako władca świata jest zniesiony: Wykreślono z konstytucji formułę „A la gloire du Grand Architecte de l'Uniwers“ zastępując ją przez „wolność, równość, braterstwo“. Z tego powodu angielskie Wielkie Loże, jak również loże szkockie, irlandzkie, a i wiele lóż amerykańskich zerwało stosunki z Wielkim Wschodem Francji i Włoch. Loże niemieckie już od 1871 r. stanęły nieprzyjaźnie do Wielkiego Wschodu, w którym to roku loże paryskie zawezwały cesarza Wilhelma I

i Bismarcka przed swój sąd, a za ich głowy naznaczyły nagrodę miljona franków.

Wyraźny kult Szatana przeciwko religijom chrześcjańskim, a katolicyzmowi w szczególności, połączony często z czarnemi mszami najwyraźniej, publicznie objawił się w publikacjach „Rivista della Massonerja Italiana" i nawet przy różnych uroczystościach narodowych, z których korzystają masoni do walki z pojęciami chrześcijańskimi. Znany jest w literaturze hymn do Szatana brata Carducciego, którego najsilniejsza strofa brzmi.

Salute, o Satane
O Ribellione
O forza vindice
Della ragione.

To znaczy: „Bądź pozdrowiony szatanie, ty rewolucjo, ty mściwa siło rozumu". Ten hymn śpiewano w teatrze Humberta w Rzymie 27 sierpnia 1887. A czarna chorągiew z wizerunkiem Szatana była obnoszona r. 1882 przy odsłonięciu pomnika Mazziniego, przyczem były wezwania do zatknięcia jej na Watykanie.

Wiadomo, że wybrany na burmistrza Rzymu brat Ernest Nathan, Wielki mistrz Wielkiego Wschodu w r. 1908 skasował we wszystkich szkołach rządowych nauczanie religji.

O pochodzeniu żydowskiem masonerji, jako idei, czego nie wie wielu masonów w swej nieświadomości, wyraża się Gustaw Karpeles w uroczystem piśmie tajnego związku żydowskiego B'nai B'rith: „Idea wolnomularstwa wyszła z żydowstwa. Za założyciela uważa się króla Salomona, który widział najwyższy rozkwit Izraela. Ważna część praktyk opiera się na budowaniu świątyni Salomona. Wyrazy i określenia pochodzą po większej części z hebrajskiego".

Do nowożytnej Konstytucji masońskiej, wydanej w r. 1717 były mostem dokumenty Eliasza Aschmole, żyda wolnomularza i okultysty z wieku XVII.

Świadomie czy nieświadomie mason jest „sztucznym żydem".

Największymi, najprzenikliwszymi antagonistami masonerji byli papieże. Pierwszy Klemens XII w bulli „In Eminenti" r. 1738 wystąpił surowo przeciwko masonerji. Wymienił tam zamknięte, tajne sekty i ich śmiertelne zobowiązania. W stuleciu XIX występowali głównie Pius VII, Leon XII, Pius VIII, Grzegorz XVI, Pius IX, i Leon XIII w licznych encyklikach. Pogodzenie Watykanu z Kwirynałem, przeprowadzone przez świetną dyplomację Leona XIII nie udało się dzięki przeciwdziałaniu masonerji. Ministrowie, zwłaszcza Depretis, mason 33 stop-

nia byli zmuszeni do posłuszeństwa swojej tajemnej władzy.

Przeciwko zasadom organizacji masońskiej z Polaków wystąpił genjusz naukowy i filozoficzny Hoene Wroński w swoich dziełach, zwłaszcza w „Kodeksie Prawodawstwa Społecznego Absolutnego", przeciwstawiając jej dogmat wyższego rozumu doświadczonego i wyjaśniając fałsz i błędy Rousseau'a i rewolucji francuskiej. Wykazuje konieczność demoralizacji w związkach tajnych i spiskowych, uznaje tylko związki jawne, choć mogą być niewidzialne tak jak czyste powietrze. Z drugiej strony uznaje królewskość i majestat jako warunki sine qua non do uczłowieczenia wyższego ludzkości.

— — — — — — — — — —

W „Rivista della Masoneria italiana" (rok 1886 str. 133) napisano: „Lud musi niedopuścić, aby niesłychane porozumienie (papież z królem) zwróciło papiestwu dawną potęgę".

KONIEC

Źródła.

Autor polski czerpał głównie z nieznanej ogółowi polskiemu i wykupionej przez żydów książki G. Bostunicza p. t. „Masoni i rewolucja rosyjska“, wydrukowanej r. 1921 w Nowym Sadzie (Natoszewicz) w Serbji. Rzeczona książka jest oparta na dziełach następujących:

Raynounard: „Proces o skazanie Templarjaszów“.
Hello: „Robotnik i Masonerja“.
Delassu: „Spisek antichrześciański“.
Papus: „Przeklęta wiedza“.
Seljaninów: „Tajna siła masonerji“.
Profan: „Kurs Masonerji praktycznej“ (rytuał szkocki) wydanie paryskie r. 1883 (2 tomy)
F. Wichtl (poseł na sejm): „Masonerja Wszechświatowa, Rewolucja Wszechświatowa, Republika Wszechświatowa“ u Lehmanna w Monachium. Wydanie 8-e.
F. Wichtl: „Morderstwa Masońskie“ u Kösela w Ratysbonie.
Kaufmann: „Historja filozoficzna Masonerji“. Lyon 1850.
Wydanie officjalne Rytuału Wielkiego Wschodu Włoch. Turyn.
Wydanie oficjalne dla Francji trzech pierwszych stopniach, rytuał Różokrzyżowców. Paryż.
De l'Aulnaye: „Rytuał Różokrzyżowców“. Paryż.

Albert Pike, Wielki Komandor Rady Najwyższej Jur. Połud. St. Zjednocz.: „Rytuał rycerza Kadosza" Charleston.
Mac Clenan Wielki Mistrz Ceremonji Rady Najwyższej Joryd. Półn. St. Zjednocz.: „Rytuał Szkocki". New-York.
Ahiman Reron: „Rytua'y Masonerji", New-York 1873 r.
Ragon: „Rytuał rycerza Kadosza", Paryż 1860.
Fiłosofów: „Odsłonięcie Wielkiej Tajemnicy Masonów". Moskwa 1863.
Rękopis № 631 z Bibljoteki Wielkiego Wschodu Francji: „Przyjęcie na wysoki stopień Kadosza".
H. Cauchois: „Kurs Symboliki Masońskiej".
A. V. Castro Komandor Rady Najwyższej Madryd 1884: „Rytuał rycerza Kadosza".
Kudriawcew „Co to jest Teozofja i Towarzystwo Teozoficzne" Petersburg 1914.
Szabelskaja: Sataniści XX stulecia.
Hr. Tol „Działanie masonów i dekabryści".
R. Carlile „Przewodnik masoński" Londyn 1076.
J. E. Biskup Jouin: „Niebezpieczeństwo żydowsko masońskie", tom III Żydo-Masonerja i Kościół Katolicki" Paryż. Książka nowa.
S. Tuchołka: „Okultyzm i magja"
Leman: „Historja czarów i przesądów".
H. Kehler „Ogród czerwony" Berlin 1921.

TREŚĆ KSIĄŻKI



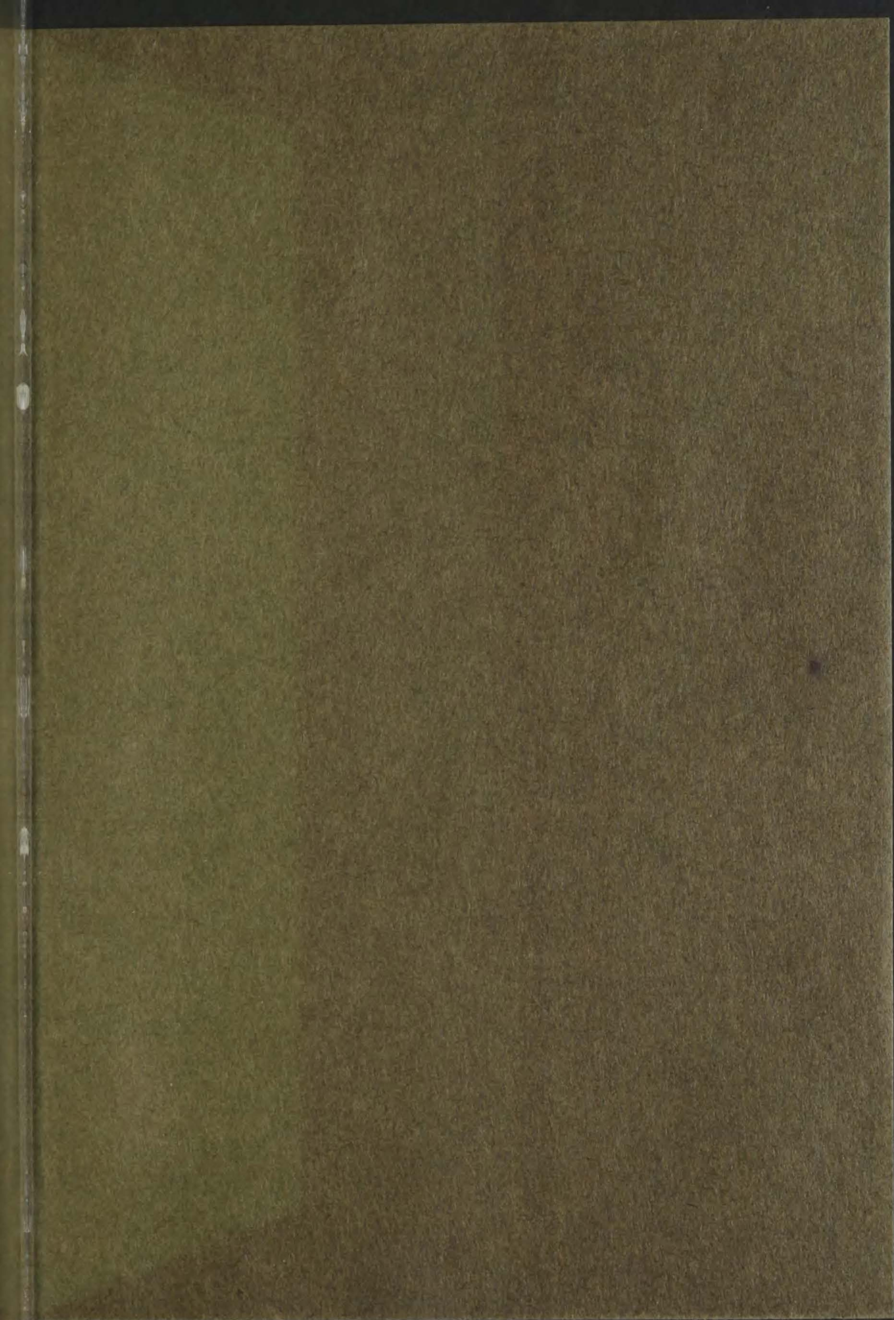
W „Książkach Ciekawych" wydano:

1. **Żeromski** „W sidłach niedoli".
2. **Wierzbiński** „Siostra Felicja"
3. **Filochowski** „Amulet Ozyrysa"
4. **An. France** „Św. Satyr"
5. **Kipling** „Niesamowite Opowieści"
6. **Gobineau** „Gamber Ali"
7. **Ligocki** „Komandor Sidi Numan zu Stollberg".
8. **Grabowski** „Granum Salis"
9. **Lemański** „Prawo mężczyzny"
10. **Daniłowski** „Nad urwiskiem"
11. **Dygasiński** „Nowele"
12. **Teffi** „Kobieta demoniczna"
13. **Hoffmann** „Panna de Seudery"
14. **Domańska** „Fotografje mówią"
15. **Flaubert** „Legenda o św. J. Szpitalniku"
16. **Sierosławski** „Drogi cierniowe"
17. **Stefenson** „Morderca Markheim"
18. **M. Twain** „Historja podwójnie dedektywna"
19. **Krzewiński** „121—2—3"
20. **Awerczenko** „Moje uśmiechy"
21. **Rabska** „Barbarzyńca"
22. **Nałkowska** „Na torfowiskach"
23. **Condivi** „Żywot Michała Anioła"
24. **Adamowicz** „Wesoły marszałek"
25. **Kellerman** „Wśród Świętych"
26. **Dostojewski** „Z pamiętnika nieznajomego"
27. **Ligocki** „Lew Św. Marka"
28. **Żmijewska** „Żona"
29. **Makuszyński** „Moje Listy"

30. **Rawita Gawroński** „Kobiety na tronie carów moskiew- [skich"
31—32. **Benoit** „Dla don Karlosa"
33. **Sewer** „W kleszczach"
34. **Kipling** „O człowieku, który chciał być królem"
35. **London** „Gra"
36. **Arcybaszew** „Miljony"
37. **Herczeg** „Bracia Gyurkovicsowie"
38. **.mijewska** „Car i Unitka"
39. **Rogowicz** „Samson"
40. **Nowaczyński** „Sen srebrny Salomei Kohn"
41—42. **Ojetti** „Karjera mojego syna"
43. **Ossendowski** „Cień ponurego wschodu"
44. **Strindberg** „Czarownica"
45—46 **Bohowityn** „Nasi dekadenci"
47. **Starża Dzierżbicki** „Radża Jogi Ramakryszna"
48. **Grabowski** „Masonerja"

W przygotowaniu:

A. Junosza-Gzowski „Zdefraudowane Miljony"
Anatol France „Sprawa Hieronima Crainquebille"





BIBLIOTEKA
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO
W LEGNICY IM. JANA PAWŁA II

SP - 96